OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

Cena pojedyńczego egzemplarza 20 groszy.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XIX. SOSNOWIEC. NIEDZIELA, 1 LIPCA 1928 ROKU. Nr. 179.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Marszałek Piłsudski
KRYTYKUJE SEJM.

Warszawa, 30-6. (Tel. wł.) W kilku pismach ukazał się wywiad z p. marszałkiem Piłsudskim.

W wywiadzie tym p. marszałek krytykuje działalność poprzedniego i obecnego Sejmu, uważając jednak obecny za gorszy od poprzedniego.

Klub narodowy
ZAMIAST KLUB Z. L. N.

Warszawa, 30-6. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym obradował klub parlamentarny Związku ludowo-narodowego.

Sprawy polityczne referował poseł Rybarski, a sprawy organizacyjne poseł Wierczak.

Klub uchwalił zmianę nazwy na Klub narodowy, zamiast dotychczasowej: Klub Z. L. N.

Przyjęcia i konferencje.

Warszawa, 30-6. (AW.) Wczoraj w godzinach popołudniowych Prezydent Rzeczypospolitej przyjął kolejno: ambasadora Francji, Larocha, posła angielskiego, Erskine, posła włoskiego, Majoniego oraz nuncjusza ks. Marmaggiego.

W dniu dzisiejszym p. Prezydent Rzeczypospolitej wydał śniadanie uroczyste na cześć bawiącego w Warszawie generała Le Ronda, b. komisarza plebiscytowego na G. Śląsku.

O godz. 5 popoł. p. Prezydent udał się na poświęcenie nowowybudowanego domu spółdzielni rolniczych im. Stefczyka.

Jutro rano p. Prezydent wyjeżdża w towarzystwie świty do Brześcia, a następnie po poświęceniu sztandaru 82 pp. na objazd województwa Poleskiego. P. Prezydentowi towarzyszyć będzie wojewoda poleski p. Krahelski oraz dowódca O. K Brześć gen. Trojanowski i szef sztab upułk. Stamirowski.

Warszawa, 30-6. (AW.) Minister spr. wojskowych marsz. Piłsudski odbył w dniu wczorajszym szereg konferencyj z poszczególnymi ministrami.

Rozmowy te pozostawały w związku z rychłym wyjazdem marsz. Piłsudskiego zagranicę.

Warszawa, 30-6. (AW.) Onegdaj minister Miedziński odbył godzinną konferencję z posłem St. Zjedn. p. Stetsonem.

Tematem konferencji były sprawy resortu ministra Miedzińskiego.

Definitywne załatwienie
SPRAWY DODATKU URZĘDN.

Warszawa, 30-6. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów została definitywnie załatwiona sprawa 15 proc. dodatku urzędniczego w myśl art. 5 ust. skarbowej.

Dodatek wypłacony będzie 15 lipca, 1 sierpnia oraz 1 września rb.

Po zmianach w Rządzie
ZMIANY NA WYSOKICH STANOWISKACH PAŃSTWOWYCH.

Warszawa, 30-6. (Tel. wł.) W związku z dzisiejszem posiedzeniem Rady ministrów w dniach najbliższych będzie przedstawiona p. Prezydentowi Mościckiemu nominacja p. Gołuchowskiego na stanowisko wojewody lwowskiego oraz nominacja p. Paciorkowskiego na stanowisko dyrektora politycznego MSW.

Jednocześnie p. Józefowski z prezydjum Rady ministrów został przeniesiony do M. S. W. do dyspozycji ministra.

Nominacja posła Kościałkowskiego na stanowisko podsekretarza w prezydjum Rady ministrów będzie przedstawiona w najbliższym tygodniu do podpisu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Warszawa, 30-6. (AW.) W związku z ostatnio dokonanemi zmianami w Rządzie i na wyższych stanowiskach w administracji krążą pogłoski o dalszych przesunięciach personalnych.

Mówią m. in. o bliskiem ustąpieniu wojewodów: wołyńskiego Mecha, pomorskiego Młodzianowskiego i stanisławowskiego Morawskiego.

Pogłoski te nie są jak dotychczas przez koła miarodajne potwierdzone.

Warszawa, 30-6. (AW.) Poseł Rzeczypospolitej w Talinie, p. Harwat ma być przeniesiony do Helsingforsu.

Rokowania polsko-litewskie w Warszawie.
WSPÓLNY KOMUNIKAT OBU DELEGACYJ.

Warszawa, 30-6. (PAT.) Delegacje litewska i polska, obradujące obecnie w Warszawie w sprawach ekonomicznych, komunikacyjnych i tranzytowych, wydały następujący wspólny komunikat:

Komisje ekonomiczna, komunikacyjna i tranzytowa odbyły w prezydjum Rady ministrów swoje pierwsze posiedzenie po przerwie świątecznej.

Delegacja litewska wręczyła na tem posiedzeniu delegacji polskiej projekt układu, dotyczący ruchu kolejowego oraz komunikacji pocztowej i telegraficznej pomiędzy Polską a Litwą.

Postanowiono, że projekt ten zostanie poddany dyskusji w łonie odnośnych podkomisyj po zapoznaniu się z nim delegacji polskiej.

Posiedzenie podkomisji ekonomicznej wyznaczono na wtorek dn. 3 lipca 1928 r. o godz. 11.

Sanacja warszawskiej Kasy chorych.
REDUKCJA 50 URZĘDNIKÓW PODNIESIE SPRAWNOŚĆ INSTYTUCJI.

Warszawa, 30-6. (Tel. wł.) Komisarz Rządu Kasy chorych w Warszawie dr. Giebartowski wydał szereg zarządzeń reorganizujących administrację Kasy i redukujących personel o blisko 50 osób.

Redukcja, która stanie się faktem w dniu 1-7 rb. obejmuje nietylko niższych pracowników kasy, lecz również i wyższe stanowiska.

Reorganizacja i redukcja personelu przyczyni się z jednej strony do sprawniejszego działania Kasy chorych, z drugiej zaś do zmniejszenia wydatków o 300.000 zł. rocznie.

Proces Wojciechowskiego
ROZPOCZNIE SIĘ W SIERPNIU.

Warszawa, 30-6. (AW.) Śledztwo w sprawie zamachu na urzędnika przedstawicielstwa handlowego w Warszawie Lizarewa, prowadzone przez sędziego śledczego Wituńskiego, jest już na ukończeniu.

Zmiany w biurach
CIAŁ USTAWODAWCZYCH.

Warszawa, 30-6. (AW.) Dotychczasowy dyrektor biura parlamentarnego, p. Jerzy Pomykalski, który sprawował to stanowisko od pierwszej chwili jego powstania, mianowany został rejentem w Warszawie.

Obowiązki dyrektora biura Sejmu powierzone zostały p. Henrykowi Pomorskiemu, dyrektora biura Senatu dotychczasowemu zastępcy dyrektora biura parlamentarnego p. Karczewskiemu.

Start samolotów
DO RAIDU GWIAŹDZISTEGO.

Warszawa, 30.6. (Tel. wł.) Dzisiaj o godz. 3 rano z lotniska mokotowskiego wystartowały 3 płatowce typu „Breguet XIX" do raidu gwiaździstego do Vincennes pod Paryżem.

Samoloty pilotują: dowódca 1 p. lotniczego pułk. Sendorek, mjr. Makowski i mjr. Widen.

W raidzie bierze udział kilka państw europejskich.

Kuracja Cziczerina
ZAPOWIEDZIĄ DYMISJI.

Warszawa, 30.6. (Tel. wł.) Jak donoszą z Moskwy komisarz dla spraw zagranicznych Cziczerin udaje się w najbliższych dniach do Niemiec, gdzie ma przeprowadzić dłuższą kurację.

Zastępstwo obejmie Litwinow.

Podobno wpływowe czynniki życzą sobie, aby Litwinow został komisarzem spraw zagranicznych.

Nie wiadomo więc, czy Cziczerin po powrocie z kuracji obejmie z powrotem sprawy zagraniczne.

Rząd pruski
A PRUSY WSCHODNIE.

Gdańsk, 30.6. (PAT.) Z Królewca donoszą: W dniu wczorajszym bawił w Prusach Wschodnich pruski prezydent ministrów Brauns.

Przemawiając na przyjęciu w Insterburgu, prez. min. Brauns oświadczył, m. in., że przyjazdem swoim do Prus Wschodnich chciał wykazać, że rząd pruski jest zdecydowany dopomóc prowincji wschodnio-pruskiej wszelkiemi środkami stojącemi mu do dyspozycji.

Imiona córek marsz. Piłsudskiego
NA BURTACH STATKÓW POLSKICH.

Warszawa, 30-6. (AW.) W dniu jutrzejszym wyjeżdża do Gdyni marszałek Piłsudski ze swemi córkami, oraz minister Kwiatkowski wraz z małżonką i córką.

Wyjazd ten nastąpić ma w związku z poświęceniem przez Żeglugę Polską trzech nowych statków pasażerskich, z których dwa otrzymają imiona córek marszałka Piłsudskiego, mianowicie „Wanda" i „Jadwiga", trzecie zaś imię córki ministra Kwiatkowskiego „Hanka".

Ciepła i pogodna
BĘDZIE NIEDZIELA.

Warszawa, 30.6. (Tel. wł.) Dziś naogół w Polsce pogodnie i ciepło. Temperatura notowana rano:

Warszawa, pogodnie, +21 st., Lwów, pogodnie, +17, Kraków, pogodnie, +19, Lublin, mgła, +19, Poznań, dość pogodnie, +19, Pińsk, pochmurno, +16, Białystok, dość pogodnie, +19, Zakopane, pogodnie, +17, Hala Gąsiennicowa, pogodnie, +11, Morskie Oko, pogodnie +9, Gdynia, dość pogodnie, +22), Krynica, dość pogodnie, +13, Wilno, pochmurno, +14, Cieszyn, pogodnie +19 stopni.

PRZEGLĄD PRASY

O jednolitą władzę wojskową

Dwutygodnik „Szaniec", poświęcony sprawom wojskowym zamieścił interesujący artykuł omawiający zagadn. jednolitej i sprawnej władzy wojskowej. Omówiwszy sprawę reorganizacji władz wojskowych, którą odbyła się w r. 1926, autor kończy w ten sposób swoje wywody:

Prawo podpisywania rozkazów i miarodajnych dla wojska zarządzeń przysługuje w zasadzie tylko ministrowi. Prawo to może on i musi przekazać częściowo najbliższym współpracownikom. co stanowi zasadniczą kwestję. Uzyskanie bowiem prawa rozkazywania i przemawiania w imieniu ministra jest równoznaczne z tworzeniem obok ministra dalszych autorytetów, które z natury rzeczy wyrastają ponad autorytet dowódców wojska. Bardzo było kiedyś popularne wyrażenie się marszała Piłsudskiego, który krytykując nadmierną samodzielność szefów departamentów Ministerstwa Spraw Wojskowych sformułował twierdzenie że oczekuje chwili w której „biurka ministerjalne rozpoczną wydawać rozkazy wojsku w imieniu ministra". Z całą przykrością stwierdzić trzeba, że dzisiaj jesteśmy bliżej tej chwili, aniżeli to miało miejsce przed rokiem 1926. Wówczas bowiem rozkazywali wojsku w imieniu ministra jedynie tylko szef Sztabu Generalnego i szef Administracji Armji, każdy w wyznaczonym mu zakresie i w ramach swoich kompetencyj. Szefowie departamentów, a tembardziej szef gabinetu ministra nie posiadali już prawa samodzielnego rozkazodawstwa, nie byli więc nadrzędnym organem w stosunku do dowódców okręgów korpusu.

Dzisiaj natomiast rozkazują wojsku w imieniu ministra wszyscy trzej podsekretarze stanu i szef Biura Personalnego. Rozkazują ich zastępcy i szef gabinetu ministra, który urósł do samodzielnej potęgi. Rozkazywać zaczyna oficer do zleceń Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, podpisują rozkazy szefowie rozmaitych biur (np. ogólno-administracyjnego), oraz niektórzy szefowie departamentów Ministerstwa Spraw Wojskowych.

W tych warunkach łatwo o pomieszanie kompetencyj, łatwo o podrywanie autorytetu podwładnych dowódców. A pamiętać należy, że podstawą sprawnego dowodzenia była, jest i będzie umiejętność koordynowania prac podwładnych organów, umiejętność ścisłego zachowania wzajemnych kompetencyj i ścisłego sprecyzowania odpowiedzialności, oraz umiejętność równoczesnego utrzymania pełni autorytetu podwładnych dowódców.

Zagranicą o Polsce.

„Frankfurter Zeitung" z dnia 23.6 b.m. w korespondencji swej z Warszawy pisze że

przez odroczenie sesji sejmowej marsz. Piłsudski ponownie nie dopuścił do rozpatrzenia przez Sejm dekretu prasowego; ponadto odpadło rozpatrywanie sprawy rzekomych nadużyć przy wyborach. Koresp. zaznacza, że na jesień Marszałek przygotowuje zmianę Konstytucji w kierunku wzmocnienia władzy Prezydenta na wzór amerykański, względnie rozszerzenia władzy Senatu. Zapewne trudno jednak będzie w tym celu znaleźć potrzebną większość w Sejmie.

Trudno przypuścić — aby się to dało urzeczywistnić bez ponownego zamachu.

W zakończeniu „Frankfurter Zeitung" podkreśla, że jest możliwe, iż marszałek Piłsudski, po przeprowadzeniu tych planów objąłby urząd Prezydenta.

„Volkswacht" (Essen) 19.6 w artykule „Moskauer Kundgebungen", w związku z propozycją „Izwiestji" co do ściślejszego rozbudowania układów niemiecko-sowieckich pisze:

Sowiety nie dopuszczą do wzmocnienia położenia politycznego polskiego przez „stworzenie „Locarno-wschodniego" bez reagowania ze swej strony.

Koncepcji polskiej o skupieniu państw bałtyckich przeciwstawiają sowiety koncepcję własną, polegającą na tem, że zwiążą z osobna pojedyńcze państwa układami, uniemożliwiając przez to stworzenie bloku polskiego.

Ewentualnem wzmocnieniem sytuacji politycznej polskiej — z racji uwolnienia Nadrenji — przez dodatkowe gwarancje co do granic zachodnich Polski, chciałyby sowiety przeciwdziałać przez zacieśnienie stosunków niemiecko-sowieckich.

Podobnie jak w innym artykule z dnia 19.6, cytowany dziennik socjalistyczny ostrzega Polskę przed zbytnim optymizmem w sprawie zawarcia traktatu handlowego.

TAJEMNICA LOSU AMUNDSENA.

Harstad, 30-6. (PAT.) Kilku rybaków północnej Norwegji, którzy właśnie powrócili z połowu ryb z morza Lodowatego, oświadczyło, że widzieli samolot Amundsena dnia 18 czerwca na 60 mil morskich na poł.-wschód od wyspy Niedźwiedzia.

Samolotu należy szukać prawdopodobnie we fjordach południowego wybrzeża Szpicbergu.

Cały episkopat polski

PRZEBYWAŁ WCZORAJ W ŁODZI.

Łódź, 30-6. (PAT.) Z okazji odbywającego się tutaj kongresu eucharystycznego bawi w Łodzi w dniu dzisiejszym cały episkopat polski z ks. kard. prymasem Hlondem na czele, oraz mg. Marmaggi, nuncjusz apostolski w Polsce.

Po wczorajszych inauguracjach kongresu, **odbywają dziś we wszystkich kościołach w Łodzi uroczyste nabożeństwa celebrowane przez poszczególnych księży biskupów, ks. prymasa i mg. Marmaggi'ego, oraz konferencje dla duchownych i świeckich.**

Pożar w fabryce silników samolotowych.

BUDYNKI FABRYKI SPŁONĘŁY DOSZCZĘTNIE.

Warszawa, 30.6. (Tel. wł.) Dziś nad ranem wybuchł pożar w prywatnej fabryce silników samolotowych i aparatów kontrolnych „Arja" na Pradze.

Mimo energicznej akcji straży ogniowej budynki fabryki spłonęły doszczętnie, jak również kilkanaście silników samolotowych.

Straty są znaczne.

Krwawe zderzenie pociągu z furmanką.

CZTERY OSOBY ZABITE, JEDNA RANNA.

Warszawa, 30-6. (Tel. wł.) Na przejeździe kolejowym pod Dębem Wielkim wczoraj **wydarzyła się straszna katastrofa.**

Na chwilę przed przejściem pociągu pociągu nr. 846 na przejazd w odległości 1 kilometra od stacji **wjechała furmanka,** dążąca do Mińska Mazowieckiego.

Na wozie jechało trzech braci Jatkiewiczów: 45-letni Wojciech, 40-letni Stanisław i 36-letni Józef oraz dzieci Wojciecha: 14-letnia Marja i 4-letni Jan.

W chwili, gdy wóz znalazł się na torze, **z za zakrętu ukazał się pociąg.**

Mimo nadludzkich wysiłków Jatkiewiczów **nie zdołali oni zjechać z toru.**

Pociąg z całą siłą wpadł na furmankę i zmiażdżył ją doszczętnie.

Pasażerowie i konie odrzucone **zostały uderzeniem do rowu.**

Kiedy po zatrzymaniu pociągu konduktorzy i pasażerowie udali się na miejsce katastrofy, **oczom ich przedstawił się okropny widok.**

W rowie **leżały straszliwie zmasakrowane zwłoki Wojciecha, Józefa, Jana i Marji Jatkiewiczów,** dalej zaś leżał ciężko ranny Stanisław Jatkiewicz.

Konie również poranione **uciekły w pole,** pozostawiając za sobą **krwawy ślad.**

Stanisława Jatkiewicza przewieziono do szpitala w Mińsku Mazowieckim.

Samochód z zepsutą kierownicą

ROZBIŁ SIĘ DOSZCZĘTNIE O PRZYDROŻNĄ TOPOLĘ.

Warszawa, 30.6. (Tel. wł.) Na szosie kaliskiej pod wsią Krośniewice w powiecie Kutnowskim wydarzyła się wczoraj **katastrofa samochodowa.**

Samochodem osobowym, stanowiącym własność Józefa Mroczyka z Bydgoszczy, jechali właściciel auta, dalej Mieczysław Opaciński, Mieczysław Broszkowski i Stefan Owczyński z Bydgoszczy oraz Józef Wybrański urzędnik z Kutna.

Auto prowadził szofer Józef Kazimierczyk.

W pewnym momencie, gdy samochód pędził **z szybkością około 80 klm. na godzinę, zepsuła się kierownica.**

Auto skręciło raptownie i wpadło na przydrożną topolę rozbijając się doszczętnie.

W czasie wypadku szofer Kazimierczyk **poniósł śmierć na miejscu.**

Pozostali pasażerowie zostali **ciężko ranni.**

Na miejsce zjechały władze administracyjne - policyjne i lekarz z Kutna, który przewiózł rannych samochodem do szpitala miejskiego, gdzie Mieczysław Broszkowski **w parę minut po przywiezieniu zmarł.**

Aresztowanie gdańskiego fotografa

KTÓRY PRACOWAŁ NA RZECZ ANTYPOLSKIEJ PROPAGANDY.

Gdańsk, 30-6. (PAT.) Cała tutejsza prasa **z wielkiem oburzeniem donosi o** fakcie aresztowania w Polsce **gdańskiego fotografa Gottheila, który chciał sfotografować most na Wiśle pod Kwidzyniem,** łączący w tem miejscu oba polskie brzegi Wisły.

Jak wynika z doniesień prasy gdańskiej, fotograf Gottheil usiłował dokonać **tego zdjęcia z polecenia pewnego ilustrowanego dziennika niemieckiego dla celów propagandy antypolskiej** w związku z postanowionem przez władze polskie **rozebraniem tego mostu i przeniesieniem go w inne miejsce.**

Jak wiadomo, fotografowanie objektów komunikacyjnych, wedle obowiązujących w Polsce przepisów, **jest surowo wzbronione.**

Fotograf, dokonujący tych zdjęć, winien był wiedzieć, **że naraża się na represje.**

Echa śląskie.

AFERA FIRMY PRZEMYTNICZEJ. Wydział karno-skarbowy sądu okręgowego w Katowicach po całodziennej rozprawie w dniu 28 czerwca wydał wyrok w sprawie afery przemytniczej firmy „Silesia" w Bytomiu. Firma ta trudniła się szmuglowaniem towarów niemieckich transportami wagonowemi z Niemiec do Polski w roku 1924. Wyrokiem sądu właściciele firmy Kurt Szubert i Roman Jokiel oraz deklarant celny firmy Augustyn Kołodziej skazani zostali na 294.010 zł. lub na 1 i pół roku więzienia każdy. Oprócz tego każdy z nich za działanie w zmowie skazany został na dodatkowe 6-miesięczne więzienie. Przemycane towary uległy konfiskacie. Przestępcy znajdują się w Niemczech.

SANATORJUM DLA RODZIN STRZELCÓW. Właściciel hotelu „Prezydent" w uzdrowisku w Goczałkowicach na G. Śląsku ofiarował miejscowemu Strzelcowi morgową parcelę na budowę sanatorjum dla rodzin strzelców i legjonistów. W najbliższym czasie Strzelec przystąpi do budowy sanatorjum.

Wiadomości ze stolicy.

OBRADY PREZESÓW I PROKURATORÓW SĄDÓW APELACYJNYCH. W tych dniach odbył się w Ministerstwie sprawiedliwości 3-dniowy zjazd prezesów i prokuratorów Sądów apelacyjnych. Zjazd otworzył przemówieniem powitalnem p. minister sprawiedliwości, Meysztowicz, poczem przekazał przewodnictwo wiceministrowi Carowi. Przedmiotem zjazdu są sprawy, związane z wprowadzeniem w życie z dn. 1 stycznia r. b. nowego jednolitego dla całego państwa ustroju sądów powszechnych. Ponadto zjazd zajmie się szeregiem innych spraw, wynikających z wejścia w życie ustawy amnestyjnej, tudzież rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o organizacji więziennictwa.

ZJAZD SYBIRAKÓW. Z okazji 10-lecia uformowania 5 dywizji syberyjskiej odbył się w Warszawie zjazd sybiraków. W piątek po nabożeństwie w kościele Św. Krzyża uczestnicy zjazdu zebrali się w auli politechniki warszawskiej, dokąd przybył również p. Prezydent Rzeczypospolitej, witany u wejścia do gmachu przez prezydjum zjazdu. Zjazd powitali, życząc mu owocnych obrad, podsekretarz stanu gen. Konarzewski, imieniem ministra spraw wojskowych, następnie prezydent m. st. Warszawy inż. Słomiński imieniem stolicy oraz szereg innych przedstawicieli poszczególnych związków. Po tych przemówieniach p. Prezydent opuścił zjazd, a następnie przystąpiono do właściwych obrad, kótre z krótką przerwą prowadzone były w ciągu całego dnia. W międzyczasie uczestnicy zjazdu złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Na posiedzeniu popołudniowem major dr. Wacław Lipiński przedstawił całokształt prac historycznych, podjętych przez wojskowe biuro historyczne nad dziejami polskich formacyj. Następnie p. Władysław Przedpełski zreferował sprawę organizacji Związku sybiraków. O godz. 18 wygłosił referat dr. Olszanecki na temat sposobów pracy zjazdu. W sobotę, po sprawozdaniu komisyj, które opracowały sprawy statutowe, organizacyjne i historyczne oraz po wyborach zarządu, zjazd został zamknięty.

WYKRYCIE POTAJEMNEJ JASKINI GRY. Urząd śledczy w Warszawie otrzymał poufne wiadomości, że w mieszkaniu słynnego szulera Dawida Wolbrachta przy ul. Wołyńskiej (pseud. „Czajnik") znajduje się szulernia, w której odbywają się nielegalne gry hazardowe. W chwili wkroczenia policji, w lokalu znajdował się tuzin rozgospodarowanych i rozamiętnionych graczy. Chrapliwy szwargot, wzburzone czupryny i drżące ręce graczy, którzy tak byli pochłonięci akcją, że nie zauważyli nawet wejścia policji, wskazywały, że wysokość stawek doszła do zenitu. Wszystkich zwolenników hazardu bez wyjątku mieszkańców dzielnicy żydowskiej oraz gospodarza lokalu aresztowano.

Popierajcie L. O. P. P.

Przegraliśmy wojnę--

ZWYCIĘŻYMY POKÓJ...

Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że po zakończeniu wojny światowej rzuciły się Niemcy całą siłą pary na intensywną pracę w dziedzinie odbudowy i rozbudowy życia gospodarczego Niemiec, dążąc w ten sposób do podniesienia zachwianej siły i znaczenia Niemiec na terenie międzynarodowym. Te usiłowania Niemiec szły i idą konsekwentnie naprzód. Przemysł, technika i wynalazczość Niemiec sta ją do coraz wydatniejszych wysiłków, zdobywają się na maksimum energji, by w ten sposób wpływ Niemiec na międzynarodowych terenach jaknajwydatniej zaznaczyć. Popularnem z tego powodu stało się też hasło, przyjęte w Niemczech z niezwykłym aplauzem, a streszczające się w słowach: Niemcy przegrały wprawdzie wojnę, — ale wygrać muszą pokój...

Wygrać pokój! — zatrzeć wrażenie niepowodzeń wojennych i przez przepotężną pracę w dziedzinie gospodarczej postawić Niemcy znowu w rzędzie czynników, decydujących o losach Europy oto dewiza, którą przyjęto w Niemczech i która konsekwentnie wprowadzana jest w życie.

W każdej gałęzi życia gospodarczego zastosowali Niemcy pracę, pełną energji. Pracują intensywnie mózgi i muskuły ludzkie, zaprzągnięte do codziennych ciężkich zmagań, — zdobywają się na coraz to inne wynalazki i ulepszenia, byle tylko stan gospodarczy Niemiec podnieść do jaknajwyższych granic i w ten sposób móc kiedyś—rządzić Europą, a przynajmniej większą częścią Europy. — Zawiodła wojna, — ale nie może zawieść ta akcja — głoszą hasła niemieckie.

Jeśli dziś mimo wszystko nie ujawniają jeszcze oficjalnie rezultatów tej swojej pracy,—jeśli oficjalne czynniki Niemiec i usłużna im propaganda, głoszą mimo wszystko ciągle o „przesileniu" w Niemczech to dzieje się na skutek zobowiązań odszkodowawczych, jakie przyjęły na siebie Niemcy w traktacie wersalskim. Zobowiązania te Niemcy niechętnie spełniają, jak i gdzie mogą ociągają się z ich wykonaniem, — a zawsze liczą na ich skreślenie. — W tych warunkach ujawnianie zbyt pomyślnych wiadomości o stanie gospodarczym Niemiec byłoby oczywiście niewskazane toteż Niemcy narazie unikają tego. — Polska, jako najbliższy sąsiad Niemiec, — a do tego sąsiad, który na życzliwość i przychylność Niemiec nigdy liczyć nie może, musi ustawicznie kierować silną uwagę na wszystkie przejawy życia niemieckiego i dlatego ten stan nie może nam być obojętny. — Odwrotnie przez poznanie prawdziwego stanu rzeczy dążyć i gotowa być musi Polska każdej chwili do samoobrony.

— — — — — — — —

W roku bieżącym zorganizowali Niemcy szereg wystaw, których zadaniem jest dalsza propaganda odrodzenia Niemiec przez wzmożenie pracy gospodarczej. Dwie szczególnie z tych wystaw zasługują na większą uwagę, ponieważ uwydatniają one te nastroje Niemiec jaknajjaskrawiej. Są niemi: wystawa techniczna w Dreźnie, oraz wystawa rolnicza w Lipsku. Korespondent Wasz, który wraz z wycieczką dziennikarzy miał możność oglądnięcia tych wystaw, — nie mógł oprzeć się wrażeniu, że celem, który przyświecał urządzeniu tych wystaw jest propaganda dla podniesienia potęgi Niemiec, — wskazanie jaknajszerszym masom, że tylko przez celową, intensywną pracę, wyposażoną w najnowsze środki techniczne, zabezpieczą sobie Niemcy przodujące stanowisko w Europie i ugruntują swą potęgę.— Najsilniej zaznacza się to wrażenie na wystawie rolniczej w Lipsku. „Obywatelu!" — wołają na każdym kroku liczne wykresy i urządzenia — „zastosuj te ulepszenia, a podniesiesz swą produkcję i w ten sposób uniezależnisz Niemcy od wszelkich wpływów zewnętrznych. „Zaopatrujcie się — Niemcy — we wszystkie zdobycze techniczne, — a wzbogacicie naród i państwo i podniesiecie wpływ Niemiec na losy świata" — wołają olbrzymie urządzenia wystawy lipskiej. I oczom tysięcy przybyłych przedstawia się tu nowe urządzenia w dziedzinie ulepszenia gospodarki rolnej i uniezależnienia się od przywozów z zagranicy. Jest w tem szczególnie silnie zainteresowane polskie rolnictwo, które ustawicznie walczy o rynki zbytu w Niemczech.

Na drezdeńskiej wystawie technicznej jest ten moment propagandystyczny również silnie uwidoczniony. Tu przedstawiają Niemcy w jakim kierunku winno iść życie miast, jakie tu stosować należy ulepszenia, by sprawność i wydatność życia miast również podnieść. Znanym jest z licznych reprodukcyj jeden z projektów architektonicznych, pokazywanych na wystawie drezdeńskiej, przedstawiający dom, zbudowany we formie kuli. Jest to dziwo architektoniczne, ale Niemcy nawet i temu nadali praktyczne znaczenie. Dom kulisty zajmuje mniej miejsca na powierzchni ziemi— a więc umożliwią jaknajwydatniejszą rozbudowę miast. Z wielu, wielu innych projektów, przedstawionych na wystawie drezdeńskiej — jest to projekt stosunkowo „najniewinniejszy", —ale uwydatnia, że głównem hasłem całej pracy Niemiec jest: oszczędność i należyta organizacja.

— — — — — — — —

Praca wre w dalszym ciągu. — Propaganda jes coraz większa, organizacja pracy coraz silniejsza. — „Zwyciężyć pokój!" — brzmi rozkaz. — O tem Polsce zapomnąć nie wolno!.

Fr. Wierchowiecki.

W krainie 1001 nocy...

BAGDAD—STOLICA IRAKU, KRAINA BAJEK Z 1001 NOCY... — PRZYKRA RZECZYWISTOŚĆ. — BEZWOLNY RZĄD I ZANIEDBANE ULICE. — MINISTER, KTÓRY NIE ZNA SIĘ NA FINANSACH. — WALKA Z KULTURĄ EUROPEJSKĄ.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

W podróży po Azji, czerwiec.

Bagdad — legendarna kraina 1001 nocy, — najstarsza stolica kalifatu, miejsce święte Mahometan, — obecnie stolica niezawisłego państwa Iraku, pozostającego pod patronatem Angiji... Najbardziej skromne wyobrażenia, jakie powstawały kiedyś w myślach tych wszystkich, którzy przeżywali opowieści... tysiąca i jednej nocy, — muszą upaść wobec zetknięcia się z rzeczywistością, która staje przed oczyma przy przyjeździe do Bagdadu. Zamiast **legendarnego miasta z bezcennymi pałacami i ogrodami,** — widzi się większą wieś, **wieś dość brudną, źle zabudowaną,** złożoną z małych wąskich uliczek, na których stoją zniszczone domy. Jedynemi większemi budowlami są: pałac królewski oraz siedziba angielskiego komisarza.

Ludność jest tu różnoraka. Cyfra jej wynosi około 125.000 i składa się z Arabów, Kurdów, Armeńczyków, Syryjczyków, Persów i żydów. Najgłówniejszem zajęciem to — **żebractwo.** Na każdym kroku żebrzą kobiety, dzieci, mężczyźni, starzy i młodzi. Żebrzą z bezczelnością i cierpliwością, godną zaiste lepszej sprawy... Inni zajmują się handlem. Bogatsi paszowie utrzymują się z dochodów, płynących **z pól naftowych.** Bagdad, który do niedawna pozostawał pod rządami Turcji, — jest obecnie stolicą „niezawisłego państwa Iraku". Stworzyli państwo to Anglicy. Irak bowiem jest dla Anglji ważnym terenem ze względu na swoje pola naftowe. Na czele Iraku stoi król, rezydujący w Bagdadzie, — do dyspozycji króla oddani są ministrowie, a nawet i... parlament. Są to jednak wszystko **figury bez znaczenia.** Całem „państwem" rządzi wysoki komisarz angielski. Jako niezmiernie charakterystyczne „curiosum" opowiadają sobie, że obecny minister skarbu Iraku, gdy przedłożył parlamentowi nowy budżet złożył przy tem następujące oświadczenie: Ponieważ osobiście znam się mało na finansoch, — przeto mogę panom posłom tylko doradzić, by przedłożony budżet uchwalili, ponieważ ułożony on został przez wybitnych znawców zagranicznych... Oświadczenie doprawdy bardzo znamienne i charakterystyczne!

Bagdad żyje **jeszcze w starej tradycji.** Reforma przeprowadzona w Turcji zupełnie tu nie dotarła, — a raczej dotrzeć jej nie pozwolono. Kobiety i młodzież próbowały wprawdzie zdobyć nowoczesne prawa, lecz zakusy te zostały w zarodku zduszone. Kobietom, które zrzucić chciały z twarzy zasłony i ubrać pragnęły krótkie sukienki oraz ostrzyc włosy „a la garcon" **odmówili mężczyźni utrzymania i pieniędzy i w ten sposób wymusili znowu uległość i powrót do haremowych zwyczajów.** Z tych powodów wzbroniony jest do Iraku wjazd wszystkim artystkom zagranicznym... Rząd i mężowie obawiają się zgubnych wpływów. Kobieta pozostawać musi w domu i nawet nie ma widoku na ulicę, ponieważ okna wszystkich mieszkań i domów wychodzą w stronę podwórza. Na ulicy samej kobiecie bez zasłony na twarzy pojawiać się nie wolno... Anglicy nie krępują rządu w tej akcji przeciwko postępowi i łamaniu tradycji. Dla Anglików najważniejszą rzeczą jest **nafta.** Reszta to sprawy obojętne! Wiele trosk mają Anglicy oraz rząd z bandami Kurdów, grasujących na granicach. Proponowano już tym bandom, by zamiast uprawiania rzemiosła bandyckiego, wstąpiły w skład regularnej armji Iraku... Przywódcy band, odrzucili jednak te „upokarzające ich propozycje".

Oto obraz dzisiejszego Bagdadu... Jak na legendarną krainę bajek z tysiąca i jednej nocy obraz niezbyt romantyczny.

Dr. Tadeusz Wagner.





Konferencje panamerykańskie

W SPRAWACH ARBITRAŻOWYCH.

Z Waszyngtonu donoszą, że sekretarz Stanów Zjednoczonych p. Kellogg wysłał do wszystkich republik Ameryki łacińskiej zaproszenie na konferencję w sprawach arbitrażowych i koncyljacyjnych, która ma się odbyć w Waszyngtonie 10 grudnia bieżącego roku. Każde z zaproszonych państw ma wyznaczyć swych doradców prawnych, posiadających wszelkie pełnomocnictwa oraz ekspertów. Stany Zjednoczone będą reprezentowane przez pp. Kellogga i Hughesa. Konferencję tę zwołano w myśl rezolucji, powziętej podczas konferencji panamerykańskiej, która odbyła się w lutym b. r. w Hawanie.

Stronnictwo narodowe

NA DRODZE DO KONSOLIDACJI SPOŁECZEŃSTWA.

Dnia 29 czerwca odbyło się w Warszawie, z inicjatywy Klubu Parlamentarnego Związku Ludowo - Narodowego, zebranie przedstawicieli stronnictw i organizacyj, które w akcji wyborczej popierały listę 24.

Przewodniczył zebraniu poseł marszałek Trąmpczyński, referował poseł prezes prof. Rybarski.

Po szczegółowej dyskusji powzięto następujące uchwały:

„Wobec konieczności politycznego zespolenia obozu narodowego, zebrani uchwalają przystąpić do zorganizowania Stronnictwa Narodowego.

Stronnictwo będzie:

1. Broniło praw należnych Kościołowi Katolickiemu w państwie i zasad katolickich w życiu publicznem;
2. Dążyło do utrwalenia i wzmocnienia narodowego charakteru państwa polskiego:
3. Pracowało nad przystosowaniem ustroju państwowego do realnych potrzeb życia i warunków dziejowch Polski, **nad zabezpieczeniem autorytetu, stałości i równowagi władz państwowych, jako podstawy rozwoju sił Narodu i potęgi państwa;**
4. Walczyło o panowanie prawa:
5. **Przeciwstawiło się walce klas i rozkładowym wpływom radykalizmu, stojąc na gruncie jedności gospodarstwa narodowego, opartego na własności prywatnej oraz poszanowaniu godności i wolności pracy.**

W tym celu zebrani powołują Komitet Organizacyjny Stronnictwa Narodowego i polecają mu:

a) Opracowanie szczegółowego programu Stronnictwa;

b) Podjęcie prac organizacyjnych w kraju;

c) Zwołanie Zjazdu Rady Naczelnej celem zatwierdzenia **programu i statutu** Stronnictwa".



„Metody walki"

Z KOŚCIOŁEM.

Jak wrogowie katolicyzmu nie przebierają w środkach walki z Kościołem świadczy fakt, podniesiony ostatnio przez biuletyn francuskiego Drac'u.

Profesor Sorbony, p. Bayet, nie waha się powoływać na „słynne" Monita Secreta", przypisywane jezuitom i opierając się na wyjętych stamtąd tekstach, wnioskować, że zarówno cel jak i środki Towarzystwa Jezusowego nie są czyste.

„Że profesor Sorbony — pisze wspomniany Drac — posługuje się tego rodzaju bronią, jest to dowodem grubej ignoracji, lub oznaką złej woli". A trzeba zaznaczyć, że wspomniany uczony stale twierdzi, iż prawda jest jego największym przyjacielem, że pracuje i pisze tylko dla prawdy. A jakaż jest prawda, jeżeli chodzi o „Monita Secreta"? Pamflet ten zjawia się w sierpniu 1914 r. Anonimowym autorem jego był Polak, Hieronim Zaborowski, którego przedtem wypędzono z Towarzystwa.

Książka od chwili pojawienia się była potępiona przez arcybiskupa krakowskiego, nuncjusza apostolskiego w Polsce i przez Kongregację Indeksu, jako rzucająca kalumnje i oszczerstwa na księży jezuitów (11.7-1615 i 10.5-1616). Mimo to była rozpowszechniana i miała trzy liczne wydania. Wolnomyśliciele posługiwali się nią i dziś jeszcze się posługują, jako zatrutą bronią przeciwko **Towarzystwu Jezusowemu**

Ciekawostki życia paryskiego.

PRZEBOGATE TĘTNO ŻYCIA NADSEKWAŃSKIEJ STOLICY. — AMERYKANIZACJA PARYŻA I SKUTKI TEGO. — „BROŃMY NIE ZALEŻNOŚCI MODY FRANCUSKIEJ!“ — MIĘDZYNARODOWY CHARAKTER. — DWA KONGRESY. — KAŻDY ULEGA CZAROWI PARYŻA.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego“).

Ciekawostki paryskie... Łatwo napisać taki tytuł. — lecz od czego zacząć? Gdyby chcieć uszeregować wszystkie ciekawsze wydarzenia, które przez jeden dzień wyłaniają się w życiu tej metropolji świata, gdyby chcieć zebrać wszystkie goddniejsze uwagi spostrzeżenia, jakie wykwitają w życiu Paryża wśród bezustannego kotłowiska zdarzeń i wypadków codziennych, — nie starczyłyby napewno ramy jednej korespondencji. Trzeba byłoby chyba pisać **tomy całe!** Wszystko jest tu godne uwagi, każde spostrzeżenie warto omówić, — więc jakże tu wybrać najważniejsze? Czy pisać o tem, że niema dnia, by do Paryża nie zjeżdżały z najdalszych stron świata wieloszeregowe kadry turystów, że liczba tych napływających gości wynosi obecnie, w sezonie letnim, **setki tysięcy osób**, — czy opowiadać o tem, że międzynarodowe zjazdy ciągle uważają teren Paryża za jedynie odpowiedni dla swych obrad, — czy też wreszcie omawiać przebogactwo pomysłów i sensacyjnych wypadków, jakich na każdym kroku dostarcza życie Paryża... Wybór wśród przebogatego tętna życia nadsekwańskiej stolicy zaiste obfity lecz i bardzo trudny...

Jedną z głównych cech życia Paryża jest **niezmiernie żywy ruch międzynarodowy.** Ruch ten był w Paryżu zawsze silny, obecnie jednak zaznacza się jeszcze wydatniej, osiągając **rekordowe wprost cyfry.** Czar Paryża, jako międzynarodowej stolicy, w której każdy nawet najbardziej obcy, czuć musi się dobrze, — sprawia, że gros wycieczek międzynarodowych kieruje się na Paryż.

Jak wszędzie tak i w Paryżu daje się obecnie w silnej mierze zauważyć wielki napływ Amerykanów. Większość Paryża odnosi się wprawdzie bardzo **niechętnie do tych „mocarzy dolara“**, wykupujących wszystko za tanie franki francuskie, — nie mniej jednak druga i to dość pokaźna część ludności Paryża widzi w nich źródło doskonałego zarobku i chętnie przystosowuje się do wymagań i kaprysów **„książąt i księżniczek dolarów“.** Niestety pobyt Amerykanów, mimo licznych finansowych korzyści, nie wychodzi dotychczasowemu duchowi Paryża zbytnio na zdrowie. Skutkiem wizyty bisnesmanów zza oceanu ucierpiała najsilniej najmilsza do tej pory dzielnica Paryża; środowisko międzynarodowej cyganerji artystycznej, rozsławiającej Paryż na międzynarodowej arenie, paryski Montmartre. Z dawnych, małych kabaretów w których przesiadywali i tworzyli najwybitniejsi artyści. — powstały dziś **wytworne lokale dancingowe,** do których codziennie wytworne auta i autobusy sprowadzają setki turystów amerykańskich. Cyganerja, która nadawała tej dzielnicy charakterystyczne piętno, została stąd wyparta, znikła i ustąpiła miejsca innym, którym opowiada się tylko o „dawnych, pięknych czasach“. Tu i owdzie inscenizuje się dla urozmaicenia Amerykanów dawne sceny z cygańskiego życia tych lokalów, — są to jednak **inscenizacje mdłe, nieudolnie imitujące świetną przeszłość.** Do niedawna opierał się jeszcze tym nowoczesnym prądem amerykanizacji jedyny lokal, słynny **„lapid agil“** (rączy zając). Stary gospodarz tego lokalu, który niegdyś gościł najsławniejszych mistrzów, chciał zachować stary charakter gospody, walczył długo, lecz wkońcu musiał skapitulować i zamknął lokal. Współczesna brać artystyczna, ubrana wedle ostatniej mody, aż po ostatni guzik, handlująca dziś **miast sztuką... automobilami,** — nie ma nawet czasu na żałobę z tego powodu. Amerykanizacja pod każdym względem! — oto rys główny współczesnego Paryża. O ile tempo życia na tej amerykanizacji wiele niekiedy zyskało, o tyle w wielu wypadkach zatracił się dotychczasowy niejeden miły rys życia Paryża.

Nic tedy dziwnego, że w tych warunkach rzucone zostało przez młodego pisarza francuskiego Maurycego de Waleffe następujące hasło: **Moda paryska jest podstawą światowej sławy Paryża!** Toaleta paryska, wykwint smaku i artyzmu francuskiego — to do tej pory najczulsze westchnienie całego świata kobiecego... Tej sławie Paryża grozi niebezpieczeństwo! Bogate Amerykanki, sprowadzające oalety z Paryża, probują wyłamać się z pod wskazań Paryża i narzucić chcą największym mistrzom mody amerykański styl! Wobec władzy dolara zaczynają władcy mody coraz bardziej ustępować. **Stylowi francuskiemu grozi więc zagłada!** Jakie jest wyjście? Trzeba stworzyć... akademję mody! na wzór akademji sztuki i zamianować 40 nowych „nieśmiertelnych“, korzy w dziedzinie mody wypowiadać będą decydujące zdania... Waleffe pomyślał już nawet o szczegółach: A więc „nieśmiertelni“ akademji mody składać mają się z **10 artystów - krawców, z 10 rzeźbiarzy, 10 malarzy i 10 najbardziej eleganckich kobiet ze świata aktorskiego.** Nowych nieśmiertelnych mianować ma minister kultury i sztuki. Projekt ten wywołał **wiele wrzawy i szeroką dyskusję,** która obecne amerykańskie nastroje Paryża dosadnie charakteryzuje.

Amerykanizacja to strona główna, lecz jednak nie najważniejsza. Międzynarodowy charakter Paryża utrzymywany jest mimo wszystko. I tak w ciągu chociażby ostatniego tygodnia otwarto w Paryżu aż dwa międzynarodowe kongresy: międzynarodowy kongres handlowy, obradujący w historycznych murach Wersalu przy udziale delegatów 42 państw, — oraz międzynarodowy kongres teatralny, połączony z występami teatrów niemieckich i rosyjskich. Cały świat ma na tych zjazdach swych zestępców. Nie brak również i egzotycznych wizyt w Paryżu. Ostatnio zwraca na siebie uwagę **osoba b. maharadży z Indore sir Holkara,** który wraz z młodą żoną, z pochodzenia Amerykanką przybył do Paryża **na miodowe miesiące** i zamieszkał we wspaniałym pałacu w St. Germain en Laye pod Paryżem. Pałac nabył maharadża za cenę **1 i pół miljona dolarów** i przebywa w nim w otoczeniu licznych sług. Charakterystycznem jest, że maharadża po ożenieniu się z Amerykanką wyrzekł się zupełnie swych wschodnich zwyczajów i prowadzi zupełnie nowoczesne życie. I ten ekswładca wschodu uległ więc **czarowi Paryża,** który mimo wszystko zawsze stanowić będzie najważniejszy ośrodek życia międzynarodowego, gdyż daje największą sumę kulturalnych wrażeń.

Bronisław Jaskierski.

Paryż, czerwiec 1928 r.

Zwyczaje parlamentarne

W ANGLJI.

I. H. Whitley, speaker (marszałek) Izby gmin ustępuje ze swego stanowiska.

Stanowisko to jest jednem z najdawniejszych w Anglji i najbardziej może przez wielu pożądanych.

W parlamencie speaker ma władzę nieograniczoną i może nawet skazać posła **na zamknięcie w wieży,** któryby nie był posłuszny w czasie posiedzenia, gdy został przywołany do porządku.

Spotkało to w r. 1880 posła Karola Bradlangh'a.

Wolno jednakże posłom krytykować przemówienia i zarządzenia speakera, pod warunkiem jednakże, że opozycjonista wygłosi swą krytykę... siedząc na swem miejscu poselkiem **i w kapeluszu na głowie.**

Ministrowie siedzą z głowami odkrytemi.

Na tem tle kroniki Izby gmin zanotowały oryginalny incydent, którego bohaterem był słynny angielski mąż stanu, Gladstone.

Na jednem posiedzeniu Gladstone jako minister, niezadowolony ze speakera, powstał i zaczął przemawiać przeciwko niemu.

— **Siadać! siadać.** — zaczęto krzyczeć dokoła. Gladstone usiadł i mówił dalej.

— Kapelusz na głowę... — zawołano jeszcze — Gladstone nie miał przy sobie nakrycia głowy. Wtedy usłużny lord Hershell włożył mu na głowę swój kapelusz. który jednak **był zbyt mały na szeroką głowę wielkiego człowieka.** Gladstone przemawiał dalej, podtrzymując ręką chwiejący się na czubku głowy cudzy kapelusz.

Forma i tradycja parlamentarna zostały zachowane w pełni

Dreszcz sensacyjnego zainteresowania

BUDZI ZAPOWIEDZIANY PROCES CÓRKI RASPUTINA PRZECIWKO ZABÓJCY JEJ OJCA.

Jak wiadomo, córka zamordowanego w swoim czasie mnicha **Rasputina** wystąpiła ze skargą sądową przeciwko zabójcy swego ojca, księciu, **Jusupowowi.** Książę Jusupow dopiero w tych dniach przyjechał do Paryża, gdyż był w Rzymie na pogrzebie swego ojca. Niezwłocznie po przyjeździe do Paryża, książę Jusupow przyjął przedstawicieli prasy, którym przedstawił swój pogląd na sprawę wytoczonego mu z inicjatywy córki Rasputina procesu sądowego.

„Córka Grzegorza Rasputina wytoczyła mi sprawę sądową. Pięknie. Tak jest, zabiłem Rasputina, nie będę temu przeczyć, ale zabójstwo Rasputina było **zabójstwem politycznem i tyle tylko.** O tem nie wolno zapominać. Dokonując tego czynu, byliśmy przekonani, że spełniamy nasz **obowiązek wobec ojczyzny** i wobec **sojuszników.** W grudniu roku 1916 na podstawie mej osobistej znajomości z Rasputinem, jakoteż na postawie informacyj, otrzymanych od wiarogodnych osób, przyszedłem do niezłomnego przekonania, że Rasputin był złym duchem **carskiej rodziny i posłusznym instrumentem w rękach Niemców.** I do dnia dzisiejszego, nietylko, że nie zmieniłem tego poglądu, lecz jeszcze bardziej go wzmocniłem.

Przed kilku laty Puryszkiewicz odsłonił tajemnicę śmierci Rasputina. We Francji ukazały się jego pomiętniki, a tem samem historja zabójstwa stała się ogólnie znaną. Tymczasem, jak z rogu obfitości, sypać się zaczęły najrozmaitsze powieści, opowiadania, sztuki teatralne, osnute na historji zabójstwa Rasputina, a były to rzeczy o treści przeważnie **bardzo fantastycznej, budzące niekiedy wstręt.**

Postanowiłem wówczas wyjawić całą prawdę, a w tym celu opublikowałem książkę, która jak sądziłem, położy kres wszystkim oszczerstwom i legendarnym plotkom.

Wytoczona mi przez panią Rasputinową-Sołowiewową skarga, bynajmniej mnie **nie niepokoi.** Wierzę w sprawiedliwość i niezawisłość sądu francuskiego, jakoteż w talent mego obrońcy, Moro-Giaferri. W Londynie wygrałem trzy procesy, wygram i ten...“

W ten sposób zapatruje się na sprawę zabójstwa Rasputina i na proces, zainicjowany przez jego córkę, jeden z uczestników zabójstwa, **książę Jusupow.** Nieco odmienny pogląd na tę sprawę ma drugi uczestnik zabójstwa, książę **Dimirjusz Pawłowicz.** Książę Jusupow uważa, iż zabójstwo Rasputina było czynem szlachetnym, a dla zamanifestowania tego poglądu nosi stale **w pierścionku, zamiast diamentu, kulę maleńkiego brauninga, którą przeszył serce i nerki Rasputina.** Jusupow chętnie mówi o przeznaczeniu losu, w ten sposób nazywając swój postępek, którym Rosję, wyzwolił z pod wpływów **„ciemnych sił“.** Książę Dymitrjusz Pawłowicz niechętnie natomiast mówi o zabójstwie. Na tle tej rozbieżności poglądów doszło **do zerwania przyjaźni między Jusupowem a księciem Dimitrjuszem Pawłowiczem.**

Sprawa procesu o zabójstwo Rasputina budzi już teraz żywe zainteresowanie **w całej opinji europejskiej,** wobec czego nie ulega wątpliwości, że o ile proces ten dojdzie do skutku, będzie on jednym z najciekawszych i najbardziej sensacyjnych procesów lat ostatnich.

Z życia literatów.

MIĘDZY PRZYJACIÓŁMI.

Egon Erwin Kisch i autor F. R. siedzą przy stole kawiarni berlińskiej.

„Dużo masz do pracy — prawda“ dopytuje Kisch.

„Dość dużo“.

„Co teraz piszesz?“

„Moje wspomnienia“, odpowiada F. R.

„Czy doszedłeś już do r. 1925?“ indaguje dalej Kisch.

„Dlaczego właśnie r. 1925“ — dziwi się autor.

Kisch wyrzuca z siebie jednym tchem.

„Ponieważ wtedy pożyczyłem ci 50 marek i do tego czasu nie zwróciłeś mi ich“.

ZŁOŚLIWOŚĆ.

Niemłody już poeta niemiecki Heinz F., siaduje zawsze samotnie przy stoliku kawiarnianym. Nigdy nie widywano go z żadną kobietą. Przed nim leży zawsze stos gazet, które przerzuca godzinami. Przed rokiem wydał książkę, której nikt nie chiał kupowiać.

Pewnego dnia zjawił się Heinz F. w kawiarni w towarzystwie damy. Wszyscy stali goście byli zdziwieni i spoglądali na siebie pytająco. Jeden z nich robi uwagę:

„Heintz F. i jakaś dama — mogą sobie te sprawę wytłumaczyć w jeden tylko sposób: on chce podwoić grono swoich czytelników“.

BĘDĘ KRÓLEM“.

W Jednej z biografji Balzaka znajdujemy szczegół z życia wielkiego pisarza ogromnie charakterystyczny, dla jego usposobienia.

Rodzice Balzaka przeznaczyli syna na rejenta, to też dowiedziawszy się, że zamierza on poświęcić się karjerze literackiej, wpadli w rozpacz.

Ale młody Balzak nie odstąpił od swego zamiaru:

— Będę literatem — twierdził uparcie.

— Panicz lubi nędzę, ma ochotę skończyć na barłogu szpitalnym — kpił sobie ojciec.

Matka usiłowała perswadować łagodnością.

— Widzisz, gdy się jest literatem, trzeba być królem, by nie zostać nędzarzem.

A na to młody Balzak poprostu:

— Więc będę królem!

ZYGZAKIEM.

Na miejskim chodniku.

W wielkomiejskiej bezdusznej niewoli
Zapomnielim, że lasy łopocą,
Że na wielkiej, jako morze, roli
Zboża kłonią się w słońcu i złocą.

Zapomnielim na miejskim chodniku,
Że tam miedze długaśne, zielone,
I zagony w milczącym są szyku,
I pachnące trawy nieskoszone.

Że są krzyże pochyłe, przydrożne,
Zamyślone topole i dęby,
Dworki jasne, bielutkie, wielmożne,
Gdzie do kwiatów pszczoły w dziewosłęby.

Szarość wrosła w nas, jak garb w wielbłąda...
Tak tu ciasno, że orzeł lot zniży.
Zapomnielim, jak świat ten wygląda,
Kiedy Boga i prawdy jest bliżej.

Ćw.

GŁOSY PUBLICZNE.

O przemyśle ludowym W ZAGŁĘBIU.

Ustawicznie słyszy się narzekania na biedę, brak pracy, posad i z tego powodu nawet złorzeczenia pod różnemi adresami. Istotnie biedy, nawet nędzy ukrytej czy jawnej mamy dość. Nie mówiąc o innych, ludzie młodzi, zdrowi, pełni energji i zapału, częstokroć z kwalifikacjami naukowemi, nie mogąc znaleźć zajęcia, całemi miesiącami siedzą bezczynnie, gnuśnieją, słabsze jednostki wykolejają się lub odbierają sobie życie. Na utrzymaniu pracującej jednostki pozostaje często kilka osób zdolnych do pracy. Całe masy zniewolone nędzą emigrują zagranicę.

Ani P. U. P. P., ani prywatne biura pośrednictwa pracy, ani miljonowe fundusze dla bezrobocia, ani towarzystwa dobroczynne, ani protekcje i protekcyjki nie rozwiązują zasadniczo tak palącej sprawy. Skoro przemysł wielki, rzemiosła, różne przedsiębiorstwa i urzędy nie są w stanie zatrudnić wszystkich, jedyne rozwiązanie pozostaje w stwarzaniu nowych warsztatów pracy, wyzyskaniu wszelkich możliwych sposobów godziwego zarobkowania i przezornej oszczędności. Któż jednak ma stwarzać nowe warsztaty pracy, obmyślać sposoby zarobkowania, propagować oszczędność? Rzecz jasna, że tak doniosłej i skomplikowanej akcji nie może się podjąć jednostka, lecz organizacja i to przy poparciu całego społeczeństwa.

Jednostki bowiem w pojedyńczych zapasach szybko się zużywają i marnują, w organizacjach zaś stają się niezmożonemi. Organizacją do podjęcia powyższej akcji najbardziej powołaną zdaje się być „Towarzystwo popierania przemysłu ludowego", które obejmuje ogromną ilość gałęzi wytwórczości, sięgającą w setki i otwiera szerokie pole naszej pomysłowości. Towarzystwo to, — jak opiewa statut, ma na celu nietylko zachowanie, rozwijanie i organizowanie istniejącego dotąd przemysłu ludowego i domowego, lecz tworzenie nowych gałęzi, z zachowaniem jednak drogich nam cech etnicznych, które powodują popyt zagranicą; dostarczanie dalej wytwórcom ulepszonych narzędzi, warsztatów, surowców z pierwszej ręki i ułatwianie zbytu. Dla zrealizowania powyższych T-wo ma prawo otwierać szkoły przemysłowo-ludowe, organizować odczyty, pogadanki, konferencje, zjazdy, kursy, muzea, wystawy stałe i ruchome, ogłaszać konkursy, tworzyć organizacje wytwórców, handlowe organizacje zbytu, spółdzielnie, bazary etc.

Jeżeli gdzie, to na terenie naszego Zagłębia T-wo to ma wszelkie szanse rozwoju. Mamy wyjątkowo dobrą komunikację, moc ludzi fachowo wyszkolonych w różnych kierunkach, wiele uzdolnionego nauczycielstwa robót ręcznych, nie brak nam też ludzi zaparcia i poświęcenia dla spraw społecznych. Zaczątki różnych wytwórni na terenie Zagłębia są podejmowane przez jednostki i organizacje, jak: N. O. K., Koło Polek, Harcerstwo, Stowarzyszenia młodzieży, lecz walczą z trudnościami, hamującemi należyty rozwój, które tylko przez skoncentrowanie działalności mogą być usunięte.

Na szczęście znalazło się grono ludzi, którzy wyczuli i zrozumieli potrzebę i konieczność dalszej koncentracji, dalszej kierowniczej i twórczej akcji i w dn. 25 maja rb. został zorganizowany oddział „T-wa popierania przemysłu ludowego" dla całego Zagłębia Dąbrowskiego z siedzibą w Sosnowcu. Oddział za pierwsze zadanie położył sobie urządzenie w Sosnowcu stałej wystawy eksponatów przemysłu drzewnego, z uwzględnieniem działu szkolnego robót ręcznych, a w następstwie wystawy ruchomej. Wystawa taka oprócz zadania kulturalno - oświatowego, będzie dla T-wa probierzem uzdolnienia w powyższym kierunku zagłębian i wskaźnikiem, jakie działy dałoby się najłatwiej i najprędzej uruchomić.

Ponieważ karotowania w Zagłębiu na najróżnorodniejsze cele już spowszedniały, naprzykrzyły się i przewyższają możność wielu, organizatorowie oddziału wpadli na pomysł zbierania wszelkiego rodzaju nieużytków do przeróbki lub spieniężania na cele organizacyjne wytwórni T-wa, co będzie zarazem niejako lekcją poglądową i czynnikiem propagandowym oszczędności. Przemysł domowy jednym może dać stałe utrzymanie, innym dodatkowe zarobki i w ten sposób przyczynić się do zmniejszenia biedy i bezrobocia.

Nadeszła pora wywczasów dla ludzi pracy — starszych i młodzieży. Pożądanaby była rzeczą, by jedni i drudzy zechcieli poświęcić trochę czasu, choćby porę deszczową, na wyrób eksponatów, zbieranie różnych motywów ludowych (wzorem seminarjum nauczycielskiego męskiego w Dąbrowie w ub. r.) i wszelkich nieużytków. W ten sposób może każdy przyczynić się do pomnożenia warsztatów pracy, co dla potrzebujących będzie najszlachetniejszą i najbardziej celową pomocą.

Nadają się do zbierania: odpadki papieru, które całemi wagonami sprowadza się z Niemiec i Holandji, tektura, pudełka tekturowe, blaszane, drewniane nawet od zapałek — na zabawki, tubki metalowe, kapsle od butelek, skórki pomarańczowe, szyszki, metale, szkło, korki, kauczuk, szmaty etc. Po rozpoczęciu roku szkolnego będzie urządzony tydzień zbiórki tych rzeczy w całem Zagłębiu. Każdy uczciwy i rozumny obywatel chciałby widzieć swe państwo potężnem, a przemysł wszelki — ta przemożna podwalina dobrobytu, potęgi i trwałości państwa jest niczem innem, jak zużytkowaniem umiejętną pracą bogactw naturalnych. Więc w trosce o wzmożenie potęgi naszej ukochanej ojczyzny, niech każdy poza obowiązkami stanu, choć cząstkę wolnego czasu poświęci na to zbożne dzieło.

Bo niedość w zakresie ciasnym,
Myśleć o pożytku własnym,
Powinnościom stanu służyć,
Ale udzielonych z nieba
Wszystkich zdolności potrzeba
Dla dobra współbraci użyć.

Karpiński.

Do przyjmowania eksponatów tymczasowo uproszony jest ks. kan. Raczyński w Sosnowcu.

Obszerniej o przemyśle ludowym napiszę później.

Ks. T. Urbański, szambel. J. Św., członek organizator T-wa.



Walka z narkotykami

OKÓLNIK MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

Dnia 5 lipca r. b. wchodzi w życie rozporządzenie o substancji i przetworach odurzających. W związku z tem min. Składkowski wydał następujące wyjaśnienia:

Władze lokalne winny zawiadomić wszystkie wytwórnie preparatów, w których skład wchodzą narkotyki o konieczności uzyskania zezwolenia na dalszą produkcję. Chodzi o to, że w czasie wojny i w pierwszych latach tworzenia administracji polskiej powstał cały szereg t. zw. apteczek, apteczek domowych i t. p. wprowadzonych wbrew przepisom. Należy je zlikwidować.

Chorzy, bądź właściciele chorych zwierząt mogą przechowywać do czasu zużycia tylko te substancje odurzające i tylko w takich ilościach, jakie zostały zapisane im przez lekarza. Lekarze, lekarze dentyści i weterynarze mogą przechowywać tylko takie ilości odurzających substancyj, jakie im są dla osobistego stosowania przy wykonywaniu praktyki potrzebne.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w udzielonych zezwoleniach na wyrób i sprzedaż hurtową narkotyków umieszczać warunek, aby substancje te byłv przechowywane pod kluczem, w kasach ogniotrwałych, względnie w szafach zaopatrzonych w trudne do otwierania zamki.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

1 NIEDZIELA	Dziś Naj. Krwi P. Jezusa Jutro Nawiedz. N. M. P. Wsch. słońca 3 m. 19. Zach. „ 19 m. 59

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — Serce (Mała Aneta).

Kino „Momus" — „Niemy oskarżyciel".

× **OSOBISTE.** Ks. szambelan Franciszek Plenkiewicz po miesięcznej kuracji w tych dniach powrócił do Sosnowca.

× **ZE STAROSTWA.** Inspektor samorządu Wydziału powiatowego p. Wł. Glażewski powrócił z kursu dla inspektorów w Warszawie i objął urzędowanie.

Sekretarka starosty, p. Irena Kasprzykówna rozpoczęła 4-tygodniowy urlop.

× **WYCIECZKA DO PANEWNIK.** W ub. piątek staraniem Ligi katolickiej w Sosnowcu zorganizowana została wycieczka członków Ligi do Panewnik na Śląsku. Wycieczka wyruszyła z Sosnowca pociągiem o godz. 5 i pół rano pod przewodnictwem ks. pref. Ufniarskiego. W wycieczce wzięło udział 600 osób. W czasie pobytu wycieczkowiczów w Panewnikach przybył tam z Sosnowca ks. proboszcz szamb. Plenkiewicz, który z powodu zajęć w dniu świątecznym nie mógł wyruszyć razem ze swoimi parafjanami. Wycieczkowicze powrócili do Sosnowca o godz. 9 wieczorem, pełni zadowolenia z pobytu w uroczej miejscowości Panewnikach u stóp klasztoru OO. Franciszkanów. Podróż kosztowała niezwykle tanio, bo zaledwie po 1 zł. 20 gr. od osoby.

× **ZMNIEJSZENIE SIĘ KOSZTÓW UTRZYMANIA.** Komisja statystyczna przy Inspektoracie pracy w Sosnowcu ustaliła, że koszta utrzymania w Zagłębiu, w porównaniu z majem, zmniejszyły się w czerwcu o 1.57 proc.

× **PODZIĘKOWANIE.** Koło opieki szkolnej i kierownictwo publ. 7 kl. szkoły powsz. nr. 17 im. św. Barbary w Sielcu składa za naszem pośrednictwem zarządowi orkiestry straży poż. ochotn. Gwarectwa „Hr. Renard" serdeczne podziękowanie za bezinteresowne udzielenie orkiestry, jak również członkom orkiestry za odegranie kilkunastu utworów muzycznych podczas uroczystości zakończenia roku szkolnego w dniu 29 czerwca rb.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR.

NIEDZIELA, dnia 1.7 b. m. „Fenomenalna umowa".

PONIEDZIAŁEK, dnia 9 b.m. — „Szpieg".

WTOREK, dnia 10 b.m. — „Sluby Panieńskie".

× **AMNESTJA W DZIEDZINIE KAR ADMINISTRACYJNYCH.** Jak wiadomo uchwalona przez Sejm amnestja dotyczy też niektórych kar administracyjnych. W pierwszym rzędzie anulowane zostaną grzywny za handel po godz. 7 wieczorem, za handel w niedzielą lub święta, za pobieranie zbyt wysokich cen itp. Pozatem darowane zostają kary za niehigjeniczne prowadzenie sklepu, jak również za handel wyrobami monopolowemi jak tytoniem, sacharyną, spirytusem itp. Darowane zostaną również kary za handel bez patentów, lub z patentem nieodpowiedniej kategorji. Zainteresowani kupcy powinni zwracać się o darowanie kar, gdyż w najbliższych dniach władze administracyjne otrzymaąj odpowiednie zarządzenie i same dokonają anulowania orzeczeń karnych.

× **ABITURJENTKI SZKOŁY HANDLOWEJ ŻEŃSKIEJ IM. KRÓL. JADWIGI.** Świadectwa z ukończenia szkoły handlowej imm. król. Jadwigi w Sosnowcu otrzymały uczenice: Adamczykówna Marja, Bembenkówna Zofja, Bieniówna Regina, Braunerówna Janina, Brzozowska Helena, Błażejewska Helena, Delorum Kazimiera, Gałuszkówna Janina, Krzyczmonikówna Seweryna, Kusiówna Sabina, Kasprzykówna Stanisława, Krynicka Irena, Kubiczkówna Jadwiga, Mierzwiakówna Jadwiga, Mendakówna Teofila, Nowicka Stanisława, Pieczyrakówna Natalja, Przybyłówna Zofja, Rybczyńska Genowefa, Sosnowska Alicja, Szenbegierówna Wanda, Torbusówna Władysława, Wystopówna Eugenja, Wiśniewska Zofja, Wijasińska Stefanja.

× **INDJE — KRAINA BAŚNI I FAKIRÓW.** Odczyt pod powyższym tytułem ilustrowany oryginalnemi przezroczami oraz recytacjami z literatury hinduskiej wygłosi dziś, w niedzielę 1 lipca br., punkt. o godz. 5 popoł. w sali teatru miejskiego, redaktor Henryk Schnützer znany i ceniony prelegent ze Lwowa, który podzieli się swemi wrażeniami z egzotycznej krainy Dalekiego Wschodu oraz opowie o swych ciekawych spostrzeżeniach z podróży na Wschód. Po ranek o tym samym programie odbędzie się również w Będzinie o godz. 11.30 przedpoł. dziś, w niedzielę 1 lipca, w sali kinoteatru „Nowości". Ceny miejsc popularne: od 30 gr. — 1 zł.

× **POWITANIE LATA.** Z wyraźnym zamiarem sprowadzenia do Sosnowca lata z jego błogosławionymi skutkami, organizuje się w niedzielę dn. 1 lipca w ogrodzie sportowym Sokoła przy ul. Nowokościelnej 4 „powitanie lata" w sposób uroczysty. Będzie orkiestra i zabawa dla dzieci, igrzyska dla młodzieży i wiele innych niespodzianek, których oczywiście ujawnić nie możemy. Wśród publiczności, która lato witać zechce, znajdą się dwie osoby szczęśliwe, mianowicie te, którym przypadnie premja bezpłatna rozlosowana podczas koncertu, więc coś z mąki (30 kg.) dla starszych względnie plecak dla młodzieży. Zakończy uroczystość spalenie ogni sztucznych. Możność oglądania własnemi oczyma takiej osobliwości jak lata w roku bieżącym i ludzi szczęśliwych (opremjowanych) ściągnie w niedzielę do ogrodu sportowego tłumy publiczności, tem więcej, że ceny wstępu będą niepodwyższone, a bufet słodki, smaczny i tani! Początek o godz. 15.

× **W SPRAWIE CEN CHLEBA.** Minister Składkowski wystosował do podległych sobie organów władzy administracyjnej okólnik w sprawie cen chleba treści następującej: Zniżkowa tendencja cen zbóż chlebowych, trwająca już od 4 czerwca rb. pozwoliła Rządowi na zaprzestanie w ostatnich dniach interwencji zbożowej wprowadzonej w ważniejszych ośrodkach przemysłowych, dając możność zachowania części rezerw zbożowych, niewykorzystanych dla ewentualnej dalszej interwencji. Ceny chleba z mąki żytniej 65 proc. w tych ośrodkach obecnie pomimo wstrzymania interwencji zbożowej utrzymują się na poziomie 68—70 groszy za kilo w detalu. Sytuacja na rynku obecnie pozwala przypuszczać, że tendencja zniżkowa cen zboża kształtować się będzie w dalszym ciągu. W związku z powyższem minister poleca wojewodom bacznie czuwać nad tem, by za zniżką cen zboża na miejscowych rynkach postępowała stale odpowiednia regulacja cen chleba tak by stosunek między temi cenami utrzymany był na usprawiedliwionym poziomie.

Akademja poselska

BEZPARTYJNEGO BLOKU WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM.

W ub. piątek w sali Związku kolejarzy w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego odbyła się akademja poselska Bloku bezpartyjnego pod przewodnictwem dr. Gosiewskiego.

Na akademji przemawiali posłowie: inż. Zarański, Łakota i red. Walewski. Mówcy przedstawili obecnym sytuację polityczną i gospodarczą kraju, przyczem p. inż. Zarański przyrzekł zainteresować się kwestją uposażeń urzędników państwowych w Zagłębiu.

× ZARZĄD LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ oddział w Sosnowcu zawiadamia swych członków i sympatyków, iż z dn. 25 czerwca rb. został przeniesiony sekretarjat Ligi z ulicy Kołłątaja nr. 8 do lokalu Związku urzędników kolejowych, ul. Parkowa nr. 1. Sekretarjat czynny jest od godz. 17.30 do 19.30.

× PRZYCHODNIA PRZECIWGRUŹLICZA Towarzystwa przeciwgruźliczego Sosnowcu nie będzie czynna przez jeden miesiąc, począwszy od ub. czwartku.

× ZABAWA HARCERSKA. W dniu dzisiejszym o godz. 5-ej popoł. w parku przy sądzie okręgowym odbędzie się zabawa harcerska, urozmaicona wieloma niespodziankami.

× RADA MIEJSKA W BĘDZINIE. W poniedziałek 2 bm. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie z następującym porządkiem obrad: przyjęcie protokułu z poprzedniego posiedzenia, trzecie czytanie preliminarza budżetowego, trzecie czytanie podatku od nieruchomości, statut o podatku inwestycyjnym, pismo w sprawie powołania Komitetu rozbudowy miasta.

× ŚWIĘTO MŁODZIEŻY SZKOLNEJ SZKÓŁ POWSZECHNYCH W GRODŹCU. Stosownie do programu w ub. niedzielę o godz. 7.45 młodzież obydwuch szkół w Grodźcu pod opieką nauczycielstwa ruszyła z przed „Sokolni" na czele z orkiestrą do kościoła, gdzie ks. Grzeliński odprawił uroczyste nabożeństwo, a ks. Rosso wygłosił okolicznościowe kazanie. Podczas nabożeństwa dzieci ze szkoły nr. 2 pod batutą p. Pyrzyka śpiewały na chórze i grały na skrzypcach. Po nabożeństwie pochód, składający się z dzieci szkolnych, ich rodziców i ciekawych udał się na plac szkoły nr. 1, gdzie przemówił p. Dobrowolski, a następnie po odegraniu Hymnu narodowego i przedefilowaniu ćwiczących ze szkoły nr.nr. 1 i 2 przed miejscowemi władzami szkolnemi, duchowieństwem i przedstawicielami instytucyj społecznych p. Zygmunt, przeprowadził z dziećmi lekcję gimnastyki i przy dźwiękach orkiestry pokazał kilka obrazów rytmicznych z dziewczętami i chłopcami. Dzieci ćwiczyły bardzo ładnie, to też po każdym obrazie nagradzano je hucznemi oklaskami. Należy tu podnieść olbrzymią pracę p. Zygmunta nad przygotowaniem dzieci do ćwiczeń.

Popołudniu o godz. 16 tłumy ludzi zaległy plac ćwiczeń szkoły powszechnej nr. 2. Do zebranych przemówił p. Gluziński, poczem dzieci z obydwuch szkół przedefilowały przed przedstawicielami rozmaitych instytucyj i władzami. Po odegraniu Hymnu narodowego p. St. Binkiewicz, kierownik Święta młodzieży, przeprowadził z dziećmi szkoły nr. 2 lekcję gimnastyki, a p. Jasińska obrazy rytmiczne dziewcząt. Dzieci ćwiczyły b. ładnie, a niemilknące oklaski po każdym numerze lekcji i obrazie świadczyły o wykonywaniu ćwiczeń. Wrażenie wśród widzów było tak olbrzymie, że nazajutrz w Grodźcu głównym tematem rozmów były ćwiczenia, a radość dzieci nie miała granic.

O godz. 17.30 rozpoczęły się zawody uczniów obydwuch szkół. I nagrodę w trójboju zdobył Mendyk Eward (srebrny żeton), II — Mentel Mieczysław (bronzowy żeton), III — Wojas Henryk (dyplom) — wszyscy uczniowie VII oddziału ze szkoły powszechnej nr. 2. Udekorowanym przez p. Binkiewicza zwycięzcom koledzy i obecni zgotowali gorące owacje. Przy zawodach dzielnie sędziowali pp. Flak i Nowakowski.

Na wyróżnienie jako zawodnik i ćwiczący zasługuje Tadeusz Kostulski, uczeń ze szkoły nr. 1.

Po ćwiczeniach odbyła się w miejscowym parku zabawa dla dzieci i dorosłych.

Nieprawdziwa reklama w „Głosie Prawdy"

za 500 zł. Magistratu sosnowieckiego.

Reklama, jak wiadomo, jest dźwignią handlu. Dlatego ze szczerym aplauzem obserwujemy lapidarne anonse „Radjonu", który „sam pierze", ponętne reklamy „mydła i sham poo", „Elida" zawierające tajemnicę piękności, oraz rzucające się w oczy ogłoszenia i zachęcające do kup na „Hemorin-Klawe", środka na hemorojdy. Rozumiemy też właścicieli kin, którzy co drugi obraz nazywają na afiszach **„superfilmem"**, co trzeci **„największym arcydziełem sztuki kinematograficznej"**, a każdego reżysera filmu **„genjuszem"**.

Każdy, jak może i umie reklamuje swój towar, byle handel szedł.

Ale trudno jest zrozumieć, po co narówni z „Radjonem", Alboriłem", i środkiem na hemorojdy, reklamuje się **Magistrat sławetnego miasta Sosnowca.**

Już to kilka miesięcy mija od czasu, jak Magistrat wyasygnował **500 (pięćset) zł. dla redakcji „Głosu Prawdy" na umieszczenie w tym dzienniku artykułu o samorządzie miejskim w Sosnowcu.**

W miniony piątek ukazał się warszawski „Głos Prawdy" w objętości kilkudziesięciu stronic, które poza kilku kolumnami zwykłego numeru, zapełnione są reklamami **wielkich firm przemysłowych na G. Śląsku, banków, fabryk łódzkich i t. p.** W tym możnym towarzystwie znalazła się również zapłacona ((500 zł.) **reklama Magistratu socjalistycznego w Sosnowcu.** Reklama napisana jest w dwuch językach: polskim i angielskim, **aby sława Magistratu sosnowieckiego dobiegła do najdalszych krańców ziemi, wszędzie gdzie tylko język anglo-sasów jest w użyciu,** nie wyłączając kafrów i hotentotów.

Ta angielszczyzna to objaw typowego snobizmu.

Artykuł-reklama o Sosnowcu za 500 zł. jest, rzecz prosta, hymnem pochwalonym na cześć Magistratu socjalistycznego i jak „Radjon" według zapewnień anonsów, „sam pierze", tak Magistrat wprost cuda wyczynia w naszem mieście.

Pierwszą jednak zasadą dobrej reklamy jest **prawdziwe przedstawienie zalet towaru.** Tymczasem w reklamie magistrackiej **rzadko** gdzie się z tą prawdą spotkać **można.**

Pisze więc Magistrat o sobie:

„zaciągnięto od Towarzystwa Ullen C-o pożyczkę w kwocie 1.500.000 dolarów na **budowę** kanalizacji, wodociągów i **rzeźni** miejskiej z chłodnią i targowiskiem".

A dalej:

„Do budowy... rzeźni Magistrat przystąpi w 1928 roku.

Jako żywo nieprawda, bo już kilka tygodni upływa od dnia, w którym Zarząd miasta stwierdził z bólem serca, że **na budowę rzeźni pieniędzy zabrakło,** a z kanalizacją dla Sielca i wodociągami **też nie wiadomo, jak będzie.**

W innem miejscu Magistrat się chwali na łamach „Głosu Prawdy", że wybudował „24 kilometry bieżące ulic i szos, przyczem **zastosowany został system smołowcowania z dodatnim wynikiem**".

Jak można taką krzyczącą nieprawdę zamieszczać w „Głosie Prawdy"?! Gdyby redaktor tego dziennika przespacerował się po ulicy **Małachowskiego, Racławickiej i Ciepłej** — toby się ze wstydu zaczerwienił, jak litery tytułu jego gazety i **oddałby Magistartowi 500 zł.,** bo jest lekkomyślnością nie do darowania pozwalać na popełnianie kłamstw we własnym organie za tak mizerną sumę.

Powiada też atrykuł-reklama, że: „z własnych funduszów Magistrat nabył szpital powszechny". Tak, tylko że obecny zarząd miasta **przyszedł do gotowego, bo poprzedni Magistrat** zawarł umowę z Tow. zakładów Modrzejowskich w sprawie szpitala.

Miejskie zakłady zdrowia, według zapewnień artykułu-reklamy, zaopatrzone są we wszelkie urządzenia jak: **„Rantgena" i t. p.** Z tym Roentgenem jest właśnie cała **nieprzyjemna historja.** Jest bo jest, ale pożytku z niego niema żadnego, potrzebny mu jest bowiem prąd trójfazowy, a jest inny. Wszelkie przeróbki kosztowałyby drożej, niż kupno nowego aparatu. Za aparat Roentgena, którym się Magistrat przechwala, **zapłacono 7.00 zł.** i aparat stoi bez użytku, a wszystko dlatego, że Magistrat nie zasięgnął rady fachowca, lecz jakiegoś dyletanta.

— W dniu 5 maja 1926 roku — pisze „Głos Prawdy", — zawarta została umowa z Królewsko-Hucką Gazownią **w sprawie zaopatrzenia Sosnowca w gaz świetlny.** Budowę sieci rozpoczęto w kwietniu b.r.

Możeby Magistrat pokazał, **gdzie to tę sieć rozpoczęto budować,** bo nikt, prócz „Głosu Prawdy", nie wie o tem, iż mamy mieć wkrótce gaz. Poprostu ma się wrażenie, że ten, który to pisał był **„pod gazem"** i stąd ten gazowy humbug.

Zapewnia Magistrat w swej reklamie, **że wybudował łaźnię.** Znowu nieprawda, bo łaźnię wybudował poprzedni Magistrat, a obecny tylko ją wykończył.

Niby rajska muzyka brzmią w „Głosie Prawdy" obietnice Magistratu na przyszłość. Wśród tych obietnic dominuje zapewnienie, iż **Magistrat wybuduje Dom Ludowy.**

Nieobcą jest mieszkańcom Sosnowca walka Magistratu o istniejący już od wielu lat Dom Ludowy. Socjaliści, obejmując stanowiska w zarządzie Domu Ludowego i czyniąc z niego **ośrodek agitacji partyjnej,** chcą widocznie w ten sposób wykręcić się z obietnicy budowania miejskiego Domu Ludowego.

Zajmując Dom Ludowy w Sosnowcu, socjaliści już go właśnie „wybudowali" na swój sposób i obietnice w „Głosie Prawdy" są już nieaktualne. Jest to niestosowany dotąd nigdzie system „budowania" Domów Ludowych.

Tyle oto niewłaściwości popełniono w jednem tylko płatnym anonsie. Jak za skromną sumę 500 zł., to trochę sobie za wiele pozwolono.

Czarny.

Stan mistrzostwa klasy A.

Nazwa Klubów	Sosnowiec	Victoria	Makabi	Swit	Sarmacja	Zagłębie	Warta	C. K. S.	Ileć gier	Stosunek bramek	Ilość punktów
Victoria	0:2	×	2:	2:2	3:1	2:2	5:3	1:0	7	15:11	10
Sosnowiec	×	2:0	1:1		1:3	3:	5:2	5	6	17:9	9
Zagłębie	2:3	2:2	3:1	4:	2:0	×	4:0	1:4	7	18:13	9
C. K. S.	1:5	0:1	2:1	3:2	3:2	4:1	1:1	×	7	14:1	9
Makabi	1:1	1:2	×	6:	3:	1:3	5:0	1:2	7	18:9	7
Warta	2:5	3:5	0:	4:1	3:2	0:4	×	1:1	7	13:2	5
Sarmacja	3:1	1:3	1:3	1:0		0:2	2:3	2:	7	10:15	4
Swit		2:2	0:6	×	0:1	3:	1:4	2:	6	8:20	1

Wystawa robót ręcznych

W SZKOLE NR. 1 W CZELADZI.

Jak każdego roku, tak i teraz kierownictwo szkoły nr. 1 i 2 w Czeladzi urządziło wystawę robót ręcznych uczniów i uczenic tych szkół. Na zwiedzającym, który weźmie pod uwagę, że wystawcami są dzieci do 15, a do 16 lat najwyżej, wystawa robi imponujące wrażenie.

Dookoła widzi się przeróżne przedmioty wykonane naprawdę z precyzją. Przepięknie wykonane pudełka, które po odpowiedniem ułożeniu mogą służyć dla najwybredniejszego za wymarzoną toaletkę do golenia, stoją obok misternie wykonanych miniatur kościołków, domków itp. W dziale robót kobiecych widzi się przepiękne roboty koronkowe, szydełkowe i jeszcze inne. Rysunki też są pięknie wykonane, a na specjalną uwagę zasługuje portret ks. biskupa Kubiny, wykonany przez... 9-letniego Kuzię, ucznia I oddziału. Malec ten w kilku pociągnięciach ołówkiem zdołał bardzo udatnie utrwalić na papierze rysy twarzy biskupa. Zasługują również na uwagę roboty wykonane przez ucznia 7 oddziału Ociepę. Chłopczyk ten, nawiasem mówiąc kaleka niemogący poruszać się bez kul, zrobił samolot, którym zachwycają się wszyscy zwiedzający.

Trudno jest opisać wszystkie poszczególne działy wystawy, należy jednak stwierdzić, że wystawa należy do jednych z najlepszych w swoim rodzaju, co w dużej mierze zawdzięczać należy kierownikowi robót ręcznych, nauczycielowi p. Fr. Raduckiemu, który nie szczędzi trudu, aby roboty nie były dla uczni li tylko rozrywką, ale by przyniosły jakąś korzyść, a nierzadko odkryły w dziecku drzemiący talent, czy powołanie.

Wystawę zwiedzać można jeszcze dziś do godz. 7 wiecz.

× POLICJA CZELADZKA na zawodach eliminacyjnych w Kielcach popisała się bardzo dobrze. Przodownik Kopyciak w strzelaniu z karabinu zajął piąte miejsce (nagroda — papierośnica srebrna), a w strzelaniu z rewolweru zajął drugie miejsce, otrzymując jako nagrodę srebrny żeton; w rzucie oszczepem zajął trzecie miejsce post. Budziosz (żeton bronzowy); post. Sagan w biegu na 200 m. zajął drugie miejsce (złoty żeton) i w skoku w dal trzecie miejsce (srebrny żeton) i wreszcie st. post. Stelmach w strzelaniu z karabinu osiągnął szóste miejsce (srebrny żeton). Osiągnięte wyniki przez policję czeladzką świadczą o jej znacznem wyrobieniu sportowem. Niemała w tem jest zasługa kierownika II komisarjatu PP. kom. Bieńkowskiego, który dba o wychowanie fizyczne i sportowe swych podwładnych.

× WE WCZORAJSZEM WYJAŚNIENIU o awanturze na Piaskach napisano omyłkowo, że narzeczonym Dudzianki jest Wierzbicki. Wskutek prośby zainteresowanych komunikujemy, że narzeczonym jest J. Serafin.

× W SZKOLE POWSZECHNEJ NR. 4 W DĄBROWIE im. Staszica (ulica Szpitalna) w ciągu dnia dzisiejszego będzie otwarta wystawa prac kobiecych, ręcznych i rysunkowych. Przypuszczać należy, że społeczeństwo Dąbrowy, a zwłaszcza rodzice dziatwy szkolnej zainteresują się pracami młodzieży i tłumnie zwiedzą wystawę

Kronika policyjna.

× OTRUCIE. W ub. piątek została zatrzymana i osadzona w celi aresztu miejskiego prostytutka Aniela Wołczyńska, lat 23, zam. ul. Piłsudskiego 36) celem wytrzeźwienia. Wołczyńska, siedząc w celi poczęła zdradzać objawy otrucia się, wskutek czego wezwano karetkę pogotowia Kasy chorych, którą odwiedziono do szpitala na Pekinie w stanie nie ciężkim. Dotychczas nie zostało stwierdzone, czem W. usiłowała się otruć. Powód targnięcia się na życie również nieznany.

× USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. W ub. piątek o godz. 22.10 w mieszkaniu własnym przy ul. Starej 4, usiłowała pozbawić się życia esencją octową Elżbieta Kulis, mężatka, lat 21. Po udzieleniu pierwszej pomocy odwieziona została do szpitala na Lepiankach w stanie niezagrażającym jej życiu. Powód targnięcia si ęna życie — nieporozumienie z mężem.

× ZBYTNI POŚPIECH PRZYCZYNĄ ŚMIERCI. 50-letnia Jadwiga Kulik, mieszkanka Będzina (Sielecka 29), wracając wczoraj rano około godz. 8 z miasta do domu, usiłowała przejść jezdnię ul. Kościuszki w pobliżu wylotu ul. Nowej tuż przed nadjeżdżającym tramwajem. Było już jednakże zapóźno i, mimo nagłego zatrzymania wozu przez motorniczego, Kulikowa została silnie uderzona przodem wozu w głowę, ponosząc wskutek tego śmierć. Zwłoki przewieziono do kostnicy przy szpitalu powiatowym w Będzinie.

Ze sportu.

KOMUNIKAT OFICJALNY NR. 10. WYDZIAŁU GIER I DYSCYPLINY KIEL. Z. O. P. N. W SOSNOWCU.

Wyznacza się następujące terminy rewanżowych zawodów o mistrz. klasy „A" Kieleckiego Związku okręgowego piłki nożnej: dn. 8-7 28 Makabi — Victoria, Sosnowiec — Sarmacja, Częst. K. S. — Świt; dn. 15-7 28 Victoria—Sarmacja, Świt — Sosnowiec, Makabi — Częst. K. S.; dn. 22-7 28 Victoria — Częst. K. S., Warta — Sosnowiec, Zagłębie — Makabi, Świt — Sarmacja; dn. 29-7 28 Warta — Victoria, Świt — Makabi, Zagłębie — Częst. K. S.; dn. 5-8 28 Victoria—Zagłębie, Makabi — Sosnowiec, Sarmacja — Warta; dn. 12-8 28 Sosnowiec — Victoria, Warta — Świt, Częst. K. S. — Sarmacja; dn. 19-8 28 Świt—Victoria, Sosnowiec — Częst. K. S., Sarmacja — Zagłębie, Warta — Makabi; dn. 26-8 28 Sosnowiec — Zagłębie, Sarmacja — Makabi, Warta — C. K. S.; dn. 2-9 28 Warta—Zagłębie; dn. 9-9 28 Świt—Zagłębie.

Kluby podane na pierwszem miejscu są gospodarzami. Wymienione terminy obowiązują również rezerwy klubów A.

Ukarano graczy: Wacława Neya (Zagłębianka) dyskwalifikacją na dwa tygodnie za krytykowanie zarządzeń sędziego podczas zawodów Vesta — Zagłębianka w dn. 20 maja 1928, Wład. Sobonia (Zagłębianka) dyskwalifikacją na 1 miesiąc za kopnięcie przeciwnika podczas zawodów z Zagłębiem dn. 7-6, Edw. Gocyłę (Zagłębie) dyskwalifikacją na trzy miesiące za czynne znieważenie przeciwnika na powyższych zawodach; Marjana Piętka (Zagłębie) i Zielińskiego Kazimierza (Zagłębie) dyskwalifikacją po dwa tygodnie pierwszego za krytykowanie zarządzeń sędziego, a drugiego za brutalną grę i niesportowe zachowanie się podczas zawodów Sosnowiec—Zagłębie w dn. 10-6 28; Wład. Zulichowskiego (Sosnowiec) dyskwalifikacją na dwa tygodnie za brutalną grę i niesportowe zachowanie się podczas powyższych zawodów; Walerjana Wawrzyniaka (Sosnowiec) i Jana Grabowskiego (Zagłębie) surowem napomnieniem za brutalną grę podczas zawodów Sosnowiec — Zagłębie w dn. 10-6 28; Jana Banasiewicza (Zagłębie) dyskwalifikacją na trzy tygodnie za nieposłuszeństwo względem sędziego podczas powyższych zawodów; Jana Bialeckiego (Sarmacja) dyskwalifikacją na dwa tygodnie za słowne obrażenie gracza podczas zawodów Sarmacja — Makabi w dn. 10-6 28; Hersza Apfelbauma (Arja) dyskwalifikacją na trzy tygodnie za sfaulowanie przeciwnika na zawodach Arja — Rozwój w dn. 17-6 1928 r.; Stefana Wenziorę (Rozwój) dyskwalifikacją na 2 miesiące za czynne znieważenie przeciwnika na zawodach Arja — Rozwój w dn. 17-6 28; Marjana Wenziorę (Rozwój) dyskwalifikacją na 4 tygodnie za czynne znieważenie przeciwnika na powyższych zawodach; Judę Siwka (Hakoach) dyskwalifikacją na 1 tydzień za brutalną i niebezpieczną grę podczas zawodów Hakoach — Dąbrowa w dniu 17-6 28; Marjana Szuwałę (Dąbrowa) dyskwalifikacją na 6 tygodni za rozmyślne kopnięcie przeciwnika na zawodach powyższych; Czesława Waciawka i Marjana Łatę (Czel. K. S.) ostrem napomnieniem za niesportowe zachowanie się względem sędziego podczas zawodów C. K. S. — Brynica w dn. 17-6 28 r.; Mieczysława Radzika (Makabi) dyskwalifikacją na 1 tydzień za słowne obrażenie przeciwnika na zawodach Makabi — Warta w dn. 17-6 28; Adolfa Bibera (Warta) dyskwalifikacją na 6 tygodni za rozmyślne kopnięcie przeciwnika będącego bez piłki na powyższych zawodach; Jana Szustermana (Warta) dyskwalifikacją na 3 tygodnie za krytykowanie zarządzeń sędziego podczas powyższych zawodów; Kazimierza Szulińskiego i Zenona Szprucha (Dąbrowa) surowem napomnieniem za ostrą grę podczas zawodów Sarmata — Dąbrowa w dn. 24-6 28.

Zasuspendowano K. S. „Arja" do czasu uregulowania długu w sumie zł. 30 na rzecz Kolejowego K. S. w Katowicach.

Ukarano K. S. „Zagłębianka" potrójną taksą w sumie zł. 9 za niezgłoszenie zawodów ze „Sarmatą".

ZEBRANIE CZŁONKÓW C. K. S. W ub. czwartek odbyło się w Czeladzi zebranie członków czeladzkiego klubu sportowego. Zebranie zagaił dotychczasowy prezes p. M. Mokrski, poczem zaprosił na przewodniczącego p. M. Sadowskiego, na sekretarza p. P. Wieczorka i na asesorów pp. A. Mandala i A. Gąsiora. Po odczytaniu protokułu i przyjęciu sprawozdania ustępującego zarządu przystąpiono do wyboru nowych władz. Wybory dały następujące wyniki: **prezes p. Mirosław Sadowski, a następnie pp.: Szymon Gęsior, Hieronim Gruszczyński, Jan Lorek, Marjan Mokrski, Roman Nieszporek i Jan Pasejta.** Należy zauważyć, że skład nowoobranego zarządu daje rękojmię, iż obecnie zaspana nieco działalność Czeladzkiego K. S. ożywi się niepomiernie, tembardziej, że nowoobrany prezes p. Mirosław Sadowski znany jest jako świetny organizator i jest rzeczą niemal pewną, iż pod jego kierownictwem Czeladzki K. S. zajmie przodujące miejsce nietylko w życiu sportowem, ale i społeczno-kulturalnem Czeladzi. Po wyborach p. Jan Lorek referował sprawę boiska, wyrażając przytem nadzieję, że załatwiona ona będzie po myśli C. K. S. Poszczególni mówcy zabierający głos w tej sprawie, zgodnie wyrażali przykre zdziwienie z powodu macoszego potraktowania sprawy boiska przez kierownika Magistratu dr. Marczyńskiego. Po dyskusji nad sprawą boiska przystąpiono do wolnych wniosków i na tem zebranie zakończono.

Kronika Zawiercia.

× ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO. W ub. czwartek dziatwa szkolna i nauczycielstwo obchodzili uroczyście żniwo swej całorocznej pracy. W dniu tym we wszystkich szkołach średnich i powszechnych odbyły się popisy, na których w większości obecne były władze szkolne, reprezentanci miasta i goście z pośród rodziców młodzieży. Jeden z efektownych popisów odbył się w szkole powszechnej nr. 2 ,liczącej około 1400 dzieci, jest to naliczebniejsza szkoła w Rzeczypospolitej. Na wstępie kierownik szkoły p. K. Piotrowski złożył sprawozdanie z odbytego roku szkolnego, poczem rozpoczął się popis, który wypełniły solowe i djalogowe deklamacje, popisy chóru i orkiestry szkolnej. Deklamacje dwu trudnych utworów Mickiewiczowskich z „Dziadów" i „Pana Tadeusza" dały wyraz wysoko postawionej inteligencji dzieci oddziałów starszych. Szczególnem uznaniem sali cieszył się wierszyk głoszący pochwałę czystości, a wygłoszony przez troje dzieci z oddziału zagrożonych gruźlicą. Dzieci przybrano w symboliczne kostjumy mydełka, grzebienia i szczotki. Zewnętrzny wygląd dzieci z oddziału gruźliczych, które mieliśmy możność oglądać w roku ub., znacznie się poprawił i świadczy o doskonałych rezultatach kształcenia ich oddzielnie, przy stosowaniu specjalnego dożywiania. Okolicznościowe przemówienia wygłosili: insp. szkolny Kucharczyk, ks. pref. Lipa i prez. Klepa, imieniem szkoły pożegnali opuszczających ją kier. K. Piotrowski i jedna z nauczycielek p. Nowakowa. Uroczystość zakończono odśpiewaniem Roty.

× BUDŻET MIEJSKI NA ROK PRZYSZŁY. Z polecenia p. prezydenta miasta we wszystkich wydziałach Magistratu przystąpiono do przygotowawczego opracowania materjałów do budżetu miejskiego na rok 1929-30.

× MIŁE ZŁEGO POCZĄTKI I ŻAŁOSNY KONIEC IMIENIN. P. Paweł Wieczorek z Mrzygłoda, młodzieniec wielce dorzeczny i gentleman w każdym calu, zapragnął należycie uczcić dzień swego patrona i sprosiwszy kilku oddanych sobie przyjaciół szczodrze ich wódką uraczył. Pięknie szła zabawa od sumy do nieszporów, ale pod wieczór czegoś się harmonja zmąciła. Mili przyjaciele, nie bacząc na względy należne gospodarzowi, przy pierwszej różnicy zdań sprali go na kwaśne jabłko i to używając kijów w tym celu. Trudność zdradzenia incognita niegrzecznych gości niepomiernie powiększa ta okoliczność, że odwieziony do szpitala solenizant jest dotychczas całkowicie nieprzytomny z dwu powodów, zarówno ciężkiego pobicia, jak nadmiernego użycia alkoholu. Rozwikłaniem zagadki zajęła się policja.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Kredyty komunalne w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Po dzień 31 maja r. b. kredyty komunalne, przyznane przez Bank w obligacjach 8 i 7 procentowych wynoszą 318.000.000 zł. Z tego powiatom przyznano 46.769.000, miastom 237.882.000, oraz gminom wyznaniowym, spółkom wodnym i innym instytucjom, mającym prawo nakładania danin, 13.090.000 zł. Że polityka Banku idzie nadal w tym kierunku świadczą dane za r. b. — od stycznia do czerwca tego roku przyznano 108.000.000, z czego w 7 proc. obligacjach komunalnych złotowych 58.551.000, w dolarowych zaś 49.740.000.

W dalszym ciągu Bank w porozumieniu z Ministerstwem spraw wewnętrznych przeprowadził ankietę w celu uzyskania danych o potrzebach samorządu na polu kredytu inwestycnego długoterminowego. Na postawie otrzymanych wyników zapotrzebowanie kredytów na okres najbliższych 10-ciu lat na cele inwestycyjnie wynosi **4.362.104.000** zł., z czego na miasta wydzielone przypada **2.240.000.000**, na miasta niewydzielone **682.000.000**, na powiatowe związki komunalne 865.000.000, oraz na gminy wiejskie 574.000.000. Chodzi tu o takie inwestycje, jak: elektrownie, gazownie, rzeźnie, piekarnie w łącznej kwocie 573.000.000; wodociągi i kanalizacje — 516.675.000, komunikacje, t. j. drogi, mosty, kolejki wąskotorowe — 1.054.000.000, meljoracje podstawowe, fermy, szkoły rolnicze — 232.628.000, szpitale, łaźnie i t. d. — 240.458.000, szkoły ogólnokształcące, zawodowe, ochronki, domy ludowe i t. p. — 795.000.000, oraz inne 950.000.000.

W programie, opracowanym przez B. G. K. na rok 1928, potrzeby te, rzecz prosta, nie mogą być w całej pełni uwzględnione. Bank z konieczności więc będzie zwracał uwagę na planowość akcji inwestycyjnej samorządów z punktu widzenia potrzeb ogólnopaństwowej natury, gospodarczego rozwoju kraju, oraz rentowności projektowanych inwestycyj.

Akcja Banku będzie szła w pierwszym rzędzie w kierunku zasilenia samorządów wiejskich kredytami na drogi, pozatem na meljoracje zwłaszcza regulację mniejszych rzek i strumieni na obszarach o względnie wysokim poziomie kultury rolnej, samorządów ,zaś miejskich — na inwestycje rentujące się, jako to elektrownie, gazownie, rzeźnie, piekarnie, hale targowe i t. p. Szczególną zaś uwagą będzie Bank zwracał na miasta średnie od 15 do 100 tysięcy mieszkańców, które są poważniejszemi ośrodkami życia gospodarczego, a którym trudno liczyć na zainteresowanie projektowanemi inwestycjami kapitału zagranicznego.

Kronika gospodarcza.

UDOGODNIENIE DLA KLIENTÓW PRZY SUBSKRYPCJI POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ. 4 proc. premjowa pożyczka inwestycyjna cieszy się coraz większem powodzeniem tak, iż instytucje przyjmujące zapisy na obligacje z trudem mogą podołać pracy z tem związanej. Dla udogodnienia publiczności uruchomiła P. K. O. dodatkową kasę przyjmującą zgłoszenia subskrycyjne w godzinach popołudniowych od 3 — 6.

P. PENSON BADA NASZ PRZEMYSŁ WĘGLOWY. Przybył do Warszawy p. Penson, urzędnik ministerstwa skarbu w Londynie i b. członek misji finansowej Hiltona Younga, która w jesieni 1925 r. bawiła w Polsce przez szereg miesięcy. P. Penson interesuje się specjalnie stanem naszego przemysłu węglowego i zamierza spędzić tydzień w zagłębiu węglowem na Górnym Śląsku.

KOMISJA DO BADANIA BILANSU HANDLOWEGO. Specjalna komisja, powołana przez ministra rolnictwa w porozumieniu z Komitetem ekonomicznym Rady ministrów, do badań nad sposobem uzdrowienia bilansu handlowego, ukończyła dyskusję generalną i ustaliła szereg tez zasadniczych. Drugi etap prac komisji obejmie referaty szczegółowe, przygotowane przez poszczególnych eksportów. Syntetyczne ujęcie całości prac, podjętych przez komisję, nastąpi po upływie szeregu najbliższych tygodni.

0,1 PROC. BEZROBOTNYCH W PARYŻU. Ilość bezrobotnych w Paryżu, zarejestrowanych przez biuro pracy, wynosiła w maju 4.299 osób, w tem 3.396 mężczyzn i 903 kobiety. W stosunku do ogółu ludności Paryża (około 4 miljony) wynosi 0.1 proc. Szczęśliwe miasto i szczęśliwy kraj, które mogą wykazać tak nikłą cyfrę bezrobotnych. Na całą Francję bowiem przypadało w kwietniu r. b. 7.273 bezrobotnych!

SYTUACJA W ANGIELSKIM PRZEMYŚLE WĘGLOWYM. Statystyka z ostatniego kwartału, opracowana przez departament górniczy Ministerstwa przemysłu i handlu w związku z dyskusją, jaka miała miejsce w Izbie gmin, dotyczącą sytuacji, w jakiej znajduje się przemysł węglowy Anglji, wykazuje niezbicie, że w pierwszym kwartale r. b. wszystkie kopalnie we wszystkich okręgach górniczych Wielkiej Brytanji, pracowały ze stratami, aczkolwiek w niektórych zagłębiach stwierdzono niewielką poprawę sytuacji.

Z giełdy warszawskiej.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że w dniu dzisiejszym tj. 30 czerwca rb. giełda akcyjna i walutowa jest nienotowana.

Z ruchu wydawniczego.

NR. 2 „AUTOLOTU", tygodnika popularnego dla automobilistów, lotników i zwolenników motoru zawiera: „Pokłosie raidowe" (szczegółowe sprawozdanie z raidu samochodowego, Muszkieta), artykuły „Drukowane niebo", „Na wirażu" i „Nauka o ruchu", szereg najnowszych wiadomości z życia samochodowo-lotniczego, sylwety Idzikowskiego i Kubali, kronikę wypadków z ostatniego tygodnia, ocenę wydawnictw technicznych, statystykę, feljeton i t. p. Redaktorem tego pożytecznego i popularnego pisma jest Stanisław Strumph Wojtkiewicz. Redakcja i administracja: Warszawa, Poznańska 22, konto czekowe P. K. O. 16.940.

W RESTAURACJI.

Dwaj eleganci wychodzą z modnej restauracji: jeden z nich mówi do drugiego:

— Uważam za bardzo niewłaściwe, mój drogi, dawać tak znaczny napiwek służącemu.

— To możliwe. Lecz czy zauważyłeś, jakie wspaniałe dał mi on palto.

DOBRY ŚRODEK.

— Co robić, panie doktorze? Dziś znowu całą noc nawet nie zmrużyłem oka.

— Niech pan bierze lekcje boksu, a nie będzie pan mógł otworzyć oczu przez trzy dni przynajmniej.

Do dzisiejszego numeru załączamy bianklety P. K. O.

Z całej Polski.

KONGRES EUCHARYSTYCZNY W ŁODZI.

28 b. m. rozpoczął się w Łodzi pierwszy kongres eucharystyczny dyjecezji łódzkiej. Miasto w oczekiwaniu na zjazd dostojników kościelnych przybrało uroczysty wygląd. W kilku punktach miasta wzniesiono wielkie bramy tryumfalne. O godzinie 9 rano na dworcu kaliskim zjawili się reprezentanci władz, duchowieństwa, organizacyj społecznych oraz kompanja honorowa 28 p. strzel. kaniowskich ze sztandarem i orkiestrą. O godzinie 9.30 zajechała salonka J. E. ks. kardynała Hlonda, który został powitany przez biskupa Tymienieckiego i przedstawicieli władz. Ks. prymas Hlond odjechał następnie z dworca do pałacu biskupiego. W pół godziny później przyjechał na dworzec fabryczny z Warszawy przedstawiciel stolicy apostolskiej J. E. nuncjusz Marmaggi, który został również powitany przez biskupa Tymienieckiego, przedstawicieli władz państwowych i organizacje społeczne.

Przed katedrą i w samej świątyni zebrały się nieprzeliczone tłumy wiernych. Pałac biskupi ozdobiony został wielką tiarą i insygniami papieskiemi, oraz flagami państwowemi i papieskiemi. Przed bramą pałacu wystawiono podwójne posterunki honorowe. We wszystkich świątyniach odbywały się uroczyse nabożeństwa. Napływ wiernych jest olbrzymi i sięga około 200.000 osób.

BEZCENNY ZAPIS KASPROWICZA

Wielki poeta polski Jan Kasprowicz dysponując przed śmiercią spuścizną po sobie nie zapomniał o Lwowie, gdzie żył i pracował wiele lat. W testamencie zapisał Kasprowicz miastu niezmiernie bogatą bibljotekę. Cenny zapis znajdował się dotychczas w willi Kasprowicza w Hearendzie. Do zakopanego po przyjściu drogiego zapisu udają się wydelegowani przez magistrat lwowski dr. K. Badecki i p. R. Mękicki. Po uzgodnieniu planów magistratu z życzeniami p. Kasprowiczowej powstał projekt wiernego w szczegółach odtworzenia w „Czarnej Kamienicy" we Lwowie ostatniej pracowni Kasprowicza w Harendzie. Wszystkie sprowadzone z Hearendy, a zapisane miastu objekty mają być, wraz z bibljoteką traktowane, jako zabytki muzealne. Ta kopja pracowni Jana Kasprowicza ma być częścią przyszłego „Muzeum Historycznego". Całość, która ma przybyć z willi w Hearendzie do Lwowa przedstawia bezcenną wartość, a ilościowo składa się z 5.000 przedmiotów. Szczególnie cenne są zbiory Kasprowicza jako bibljofila i dzieła o teorji literatury.

666 ROCZNICA MIASTA KCYNI.

W bieżącym roku miasto Kcynia (Poznańskie) obchodzi swą 666-tą rocznicę istnienia. 666 lat mija od założenia miasta na podstawie przywileju, wydanego przez księcia Wielkopolskiego Bolesława Pobożnego. W roku 1262 rycerz Jan i Ryner, którzy swą wierną służbą wobec księcia Bolesława wielce się zasłużyli, uzyskali w dniu święta św. Piotra dokument z rąk księcia, na podstawie którego ufundowali miasto Kcynię na prawie teutońskiem, nadając mu — zgodnie z dokumentem lokacyjnym — prawo, jakie panowało w miastach Gnieźnie i Poznaniu. Uroczystość obchodu tak doniosłego jubileuszu odbyła się w dniu 29 b. m. w dzień św. Piotra i Pawła. Na uroczystość złożyło się: uroczysta Msza św. a następnie podniosła akademja. Z okazji jubileuszu wydało miasto księgę pamiątkową.

WYPADEK LOTNIKÓW RUMUŃSKICH.

Lotnicy rumuńscy kpt. Stefanescu i kpt. Schwarz którzy w ub. tygodniu ulegli w czasie podróży do Warszawy katastrofie lotniczej obok wsi Bieliny koło Rudnik n. Sanem, przyczem aeroplan ich został mocno uszkodzony, a oni na szczęście wyszli z opresji cało, zmuszeni zostali onegdaj z powodu defektu motoru w czasie drogi powrotnej z Warszawy pod Przemyślem do lądowania. Z powodu nierówności gruntu, samolot uległ rozbiciu. Obaj lotnicy wyszli bez szwanku. Zniszczonym aparatem zaopiekował się 6 p. lotniczy ze Skniłowa.

Zamach rewolwerowy w szkole handlowej

ZBRODNICZY 17-LETNI WYROSTEK STRZELA DO NAUCZYCIELKI.

W czasie uroczystości rozdania świadectw na drugim kursie państwowej szkoły handlowej w Łodzi **rozegrała się scena, której epilog tylko dzięki przypadkowemu zbiegowi okoliczności nie stał się tragiczny.**

Siedemnastoletni wyrostek Zenon **Mistrzak, co do którego wiadomo było, że otrzyma złe świadectwo, postanowił zemścić się przy pomocy rewolweru na nauczycielce.**

Mistrzaka przyjęto do szkoły handlowej przed 3 laty. Miał ukończoną szkołę powszechną i liczył wtedy lat 14. Na pierwszym kursie uczył się niezgorzej i po roku nauki przeszedł na kurs drugi. W tymże czasie jednak zespół się mocno i jako uczeń i jako chłopiec. Noty miał złe i **w złem przebywał towarzystwie.** W rezultacie pozostał na kursie drugi rok. Nic to jednak nie pomogło.

Mistrzak uczył się i sprawował bodaj jeszcze gorzej. Groziło mu pozostanie na tym samym kursie, względnie wydalenie ze szkoły.

Kierowniczką drugiego kursu była 56-letnia nauczycielka p. Zofja Kaczyńska. Do niej miał Mistrzak żal za swe złe noty i pretensje z powodu rzekomego „sekowania".

Gdy bezpośrednio przed rozdaniem świadectw p. Kaczyńska przechodziła przez salę szkolną, w której zgromadzeni byli uczniowie, **Mistrzak szybkim ruchem wydobył rewolwer i wystrzelił zbliska, prosto w twarz nauczycielki.**

Strzał na szczęście chybił, osmalił tylko twarz p. Kaczyńskiej, ogłuszył ją i oszołomił. Wedy Mistrzak pociągnął za cyngiel po raz drugi. **Rewolwer zaciął się i nie wystrzelił.**

Na sali po strzale **powstała panika. Uczniowie rzucili się do ucieczki.** Po nieudanym zamachu Mistrzak zbiegł to samo.

Lecz u progu natknął się na nadbiegłego na odgłos wystrzału nauczyciela **p. Jana Fijałkowskiego.** Bez wahania pociągnął wtedy po raz trzeci za cyngiel i znowu, na szczęście, bez skutku. Rewolwer nie wystrzelił.

P. Fijałkowski chwycił wówczas **oszalałego wyrostka za rękę, odebrał mu broń i obezwładnił.**

W chwili później Mistrzaka oddano **w ręce policji.**

Wypadek ten wywołał głębokie poruszenie w mieście.

Brat zabił brata

KREW ZAMORDOWANEGO PO DWUCH MIESIĄCACH WEZWAŁA POMSTY.

We wsi Zawady, pow. Sokołowskiego, wojew. Lubelskiego, mieszkali bracia Krzesińscy, starszy Jan i młodszy Paweł.

Paweł poszedł do wojska, wysłużył półtora roku i przed dwoma miesiącami wrócił do rodzinnej wsi i zagrody. Brat dość zresztą zamożny zamiast się ucieszyć z powrotu, jakby się zasmucił.

— Przyszedłeś źle ubrany i bez pieniędzy z wojska? — zapytał.

— Nie wszyscy w wojsku robią pieniądze. Zresztą chyba nie dla zarobku tam służyłem. Myślę, że kupisz mi braciszku ubranie, no i przydałyby się buty —rzekł nieśmiało. Z działki mej sobie policzysz.

— Dobrze, — odrzekł ponuro brat. A teraz idź spać. Masz posłane w stodole.

Paweł Krzesiński poszedł do stodoły i czegoś rano nie wrócił. Tak przechodziły dnie za dniami i przeszło całe dwa miesiące. O bracie Pawle słuch zaginął.

Aż raz najniespodziewaniej, córeczka Jana Krzesińskiego wraz z rówieśnicami poszła do obory i zobaczyła, bawiąc się w słomie, że słoma i nawóz pod krowami, jakby się unosi. Zaciekawiona dziecianna, zaczęła grzebać rączkami w tem miejscu i z wielkiem przerażeniem zobaczyła, że pod nawozem leży z rozbitą głową Paweł Krzesiński.

— To mój wujcio! — zawołała dziecina. I pobiegła corychlej do domu, aby powiedzieć o tem swemu ojcu. Ten za tą nowinę tak mocno pobił swoje 5-letnie dziecko, że rozchorowało się śmiertelnie i straciło głos. Dzieci sąsiadów natomiast opowiedziały po cichu o trupie Krzesińskiego swoim rodzicom, ci znów w sekrecie następnego dnia, podczas nieobecności Jana Krzesińskiego w domu, przyszli do obory i sprawdzili, że faktycznie pod nawozem leży trup jego brata. Dali znać do sołtysa, sołtys obejrzał nieboszczyka zamordowanego pomyślał, pokiwał głową i najspokojniej poszedł do Jana Krzesińskiego.

— Dobry wieczór, panie Janie, a gdzież wasz brat, Paweł? Nie wiecie? wielka szkoda! — Chodźcie to ja wam pokażę.

— A to, kto zamordował waszego brata?

Po nitce do kłębka wydało się wszystko. Mordercę wraz z żoną aresztowano, a gdy ich prowadzono do aresztu, sąsiedzi chcieli ich zlinczować. Trzeba nawiasem dodać, że morderca, jest bogatym kmiotkiem, że scheda jego wynosi około 50.000 zł.

Powrót faworyty królowej Surajl

POLSKA MANICURZYSTKA PANNA SAWICKA NIE WYTRZYMAŁA NA DWORZE AFGAŃSKIM.

W czasie pobytu afgańskiej pary królewskiej w Warszawie, **królowa Surja u podobała sobie manicurzystkę i fryzjerkę warszawską, młodą mistrzynię, p. Felicję Sawicką** — i, jak to doniósł w swoim czasie „Kurjer Zachodni" — **zaangażowała ją do siebie do Kabulu.**

Dnia 2 maja rb. panna Sawicka wraz z całym dworem afgańskim **opuściła Polskę i udała się przez Moskwę do Angory.**

Minęło jednak niespełna 2 miesiące, a panna **Felicja Sawicka powróciła do kraju.** Po żmudnej podróży z Angory i Konstantynopola przez Rumunję **stanęła w ubiegły czwartek na ziemi rodzinnej.**

Zmęczona i bardzo osłabiona udała się na krótki wypoczynek do jednej ze swych przyjaciółek w okolice Warszawy. Stamtąd w pierwszych dniach lipca wyjeżdża na kurację do Zakopanego.

Co skłoniło młodą Polkę do tak szybkiego powrotu z egzotycznej podróży?

W intymnych rozmowach z kilkoma przyjaciółkami panna Sawicka opowiadała, iż do powrotu skłoniły ją aż trzy powody.

Po pierwsze: **barbarzyński stosunek mężczyzn do kobiet. Afganowie, mimo zniesienia haremów — uważają kobiety za swe niewolnice.**

Po drugie p. Sawickiej nie służyła **wysoka temperatura Wschodu.** Niemal od dnia wyjazdu z Polski p. Sawicka cierpiała na uporczywe bóle głowy, które nie opuszczały jej ani na chwilę.

Wreszcie tęsknota za krajem.

Panna Sawicka wolała wrócić na skromniejszą posadę do Warszawy — choć przez cały czas podróży otoczona była prawdziwie **królewskim przepychem.** Nie brakło jej ani pieniędzy, ani bogatych strojów.

Królowa Suraja, która bardzo przyzwyczaiła się do p. Sawickiej, gorąco namawiała ją do pozostania na stanowisku.

Jednak napróżno. Panna Sawicka, nie dojechawszy **do Kabulu, wróciła z Angory do Warszawy.**

Po urlopie panna Sawicka powróci na swą dawniejszą posadę.

Nasz dział radjowy.

RADJOAMATORZY, BACZNOŚĆ!

Niebawem rozpocznie się gigantyczny lot majora Kubali i Idzikowskiego.

Przebieg lotu przez Atlantyk komunikują zazwyczaj wszystkie okręty, latarnie morskie i stacje meteorologiczne, wielkim biurem prasowym całego świata. Niewątpliwie i w czasie tego lotu pierwszych Polaków przez Atlantyk dochodzić będą do nas wiadomości przez biuro prasowe Perla i wszyscy amatorzy radja będą mogli się dowiedzieć szczegółów nadzwyczaj szybko. A więc pilnie słuchajcie, wiadomości jakie otrzymacie.

RADJOODBIORNIK W KAŻDEJ GMINIE WIEJSKIEJ.

Na odbytej swego czasu konferencji zrzeszeń samorządowych przy udziale przedstawicieli poszczególnych Ministerstw, przyjęto jako zasadę, że w każdej gminie wiejskiej, ewentualnie dla kilku gmin połączonych, winien być zainstalowany kosztem gminy jeden radjoodbiornik z gośnikiem.

W zrozumieniu ważności tego projektu M. S. W. zwołało w dniach ostatnich konferencję, na której przedstawiciele państwowego Banku Rolnego i Polskiego Banku komunalnego wyrazili gotowość podjęcia akcji kredytowej na terenie Małopolski, województw centralnych i ewentualnie wschodnich.

PROGRAM RADJOWY na niedzielę 1 lipca.

KATOWCE.

10.00 — Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej.
12.00 — Sygnał czasu, kom. lotn.-meteor., oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.15 — Odczyt p. t.: „Znaczenie zlotów sokolstwa polskiego na Śląsku" — wygł. prof. dr. Wolańczyk.
16.00 — Odczyt religijny p. t. „Ojczyzna ze stanowiska chrześcjańskiego" — wygł. ks. dr. Rosiński.
16.20 — Pogadanka z działu: „Ogrodnik śląski" — wygł. p. Wł. Włosik.
16.40 — Odczyt z cyklu: „O wyrobie wina domowego" p. t. „O użytkowaniu odpadków przy wyrobie wina" — wygł. inż. L. Spiss.
17.00 — Audycja literacka z udziałem p. Tadeusza Bocheńskiego. W programie fragmenty z dzieł A. Mickiewicza, J. Słowackiego, H. Sienkiewicza oraz E. Zegadłowicza i E. Słońskiego.
18.30 — Rozmaitości.
18.50 — Transmisja odczytu z Warszawy.
19.15 — Odczyt „O Radjofonji" — wygł. dr. Karol Politowski.
19.40 — Odczyt p. t.: „Ze świata — odkrycia, zdarzenia, ludzie" — wygł. inż. Stanisław Nitsch.
20.15 — Transmisja opery „Tosca" z Poznania z udziałem Jana Kiepury.
22.00 — Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteor., P. A. T. i sportowy.
22.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

Kącik humorystyczny.

POSTĘP.

Medycyna robi szalone postępy, mój panie! W ciągu dwuch lat ostatnich lekarz nasz potroił ceny za wizytę.

KTO JEST OPTYMISTĄ?

Optymistą nazwać można takiego człowieka, który nie mając ani grosza w kieszeni, wchodzi do restauracji, zamawia wykwintny obiad, — a na deser każe sobie podać ostrygi w tej nadziei, że znajdzie w muszli prawdziwą perłę....

ZORJENTOWAŁ SIĘ!

— Mój kochany — Mam szalone zmartwienia. Potrzebuję 100 złotych, a nie mam pojęcia skąd mam je wziąć...

— A to doskonale się składa! Myślałem bowiem, że masz zamiar u mnie sobie pożyczyć...

ODCIĘŁA SIĘ.

On: Chciałbym być na miejscu tego, któremu danem będzie jutro rano obudzić pania...

Ona: Tak? Niechże pan zatem położy się do psiej budy i tak jak mój piesek wrzeszczy od rana: „Wau — wau"...

Ze świata.

POWIEŚĆ ZAPOLSKIEJ... POWODEM ZABÓJSTWA.

W Charlottenburgu popełnione zostało zabójstwo z powodu sprzeczki o zwrot powieści Gabrjeli Zapolskiej pt. „O czem się nawet myśleć nie chce".

Niejaki Ernst Jachner, człowiek kilkudziesięcioletni, zażądał od swego podnajemcy i rówieśnika Franciszka Kante zwrotu książki, twierdząc, że jest ona jego własnością. Ponieważ Kente był odmiennego zdania, doszło do zatargu, a następnie do pojedynku... na laski.

W czasie bójki Jachner otrzymał tak silny cios kijem w głowę, że wkrótce potem wyzionął ducha.

OBŁĄKANA NARZECZONA.

Przed jeden z komisarjatów paryskich zajechał przed kilku dniami cały szereg eleganckich aut. Z pierwszego z nich wysiadła młoda panna w szatach oblubienicy i obdarzywszy licznych widzów uprzejmym uśmiechem, podążyła wprost do gabinetu komisarza.

Dama, która się podała jako panna de la Martiniere, wyjaśniła urzędnikowi, że poznała w Biarritz doktora B. i przyjechała tutaj, aby załatwić formalności ślubne.

Dlatego właśnie wynajęła tyle aut, zamówiła śniadanie w jednej z restauracyj w Lasku Bulońskim, a obecnie zaczeka chwileczkę, gdyż narzeczony, który ją szalenie kocha, powinien zaraz przybyć.

Dama zażądała od komisarza, aby przygotował co należy. Formalności były bardzo krótkie, miast narzeczonego zajechało przed komisarjat sprowadzone telefonicznie auto sanitarne i odwiozło nieszczęśliwą do domu dla obłąkanych.

Udaremniony samosąd w Równem

TŁUM ŻYDOWSKI CHCIAŁ ZLINCZOWAĆ SZOFERA I DWUCH ŻANDARMÓW WOJSKOWYCH.

Ulica 3-go Maja w Równem była onegdaj widownią ogromnego zbiegowiska, oraz ekscesów tłumu żydowskiego, który usiłował zlinczować szofera, jak również dwuch żandarmów wojskowych, którzy stanęli w obronie szofera. Tylko dzięki energicznemu i pełnemu aktu wystąpieniu policji, ekscesy te nie nabrały szerszych rozmiarów, a nawet zdołano głównych aranżerów tej awantury aresztować.

Powodem tych zajść było potrącenie przez autobus, kursujący między Równem a Międzyrzeczem, kierowanym przez szofera Wincentego Głogowskiego, 6-letniej dziewczynki, Chany Sznajder ,która przebiegając bez nadzoru jezdnią wraz z dwoma jeszcze dziećmi, została potrącona przez skrzydło autobusu, na skutek czego dostała się pod koło, odnosząc rany na głowie i kolanie. Dziecko po zaopatrzeniu w pobliskiej aptece, zostało przez ojca odwiezione do szpitala żydowskiego.

Wypadek powyższy spowodował zebranie się na miejscu ogromnegu tłumu żydów, którzy usiłowali rzucić się na szofera, na skutek okrzyku: „Zabił dziecko, to trzeba go zabić!"

W tej groźnej chwili przechodzili ulicą dwaj żandarmi wojskowi, którzy pospieszyli z pomocą szoferowi, stając z dwuch stron auta. Wtedy rzucił ktoś cegłę, która wybiła szyby oraz trafiła w twarz szofera, zaś odłamki szkła raniły obu żandarmów. W tym momencie zjawiła się policja i zajście zlikwidowała, aresztując Furmana Szlomę i Ślepoja Lejzora, oraz wybawiając z ciężkiej opresji zarówno szofera, jak i żandarmów, na których również rzucono się, aby ich odsunąć od auta, a tem samem dostać w swe ręce szofera Głogowskiego.

Jak z dochodzeń wynika, szofer nie ponosi winy wypadku. Winnym tu jest jedynie brak dozoru ze strony rodziców, puszczających dzieci samopas, które często gęsto znajdują dopiero w komisarjacie policji. Stan małej Chany nie budzi na szczęście żadnych obaw.

Orzeł Białego Konia.

WIELKI WÓDZ IND YJSKI W EUROPIE.

Wielki wódz indyjski, Orzeł Białego Konia, przywódca wszystkich czerwonoskórych mieszkańców Ameryki Północnej, przybył w tych dniach do Anglji z Nowego Jorku. Zdaniem jego białej sekretarki, Orzeł Białego Konia jest „największym człowiekiem na kuli ziemskiej", a rozkazy jego obowiązują wszystkie szczepy indyjskie na zachodzie Stanów Zjednoczonych. Liczy on „zaledwie" 106 lat, lecz mimo to czuje się doskonale.

Orzeł Białego Konia odegrał niemałą rolę w dziejach Ameryki Północnej. W roku 1876 zakopał on wraz z generałem Granatem tomahawek pokoju u stóp waszyngtońskiego Kapitolu na dowód wiecznej przyjaźni z Amerykanami. Wielki wódz indyjski brał udział w siedmiu walnych bitwach i był jednym z pierwszych koczowników, kótrzy ujrzeli na Dalekim Zachodzie „żelaznego smoka", ciągnącego kryte wagony.

Ojciec wielkiego wodza indyjskiego zmarł niedawno w wieku lat 147. Znał on dobrze Waszyngtona i przeżył wszystkich niemal prezydentów. Matka władcy czerwonoskórych zmarła przed trzema laty: w chwili śmierci liczyła „tylko" 137 lat.

Nie po raz pierwszy przybywa do Anglji Orzeł Białego Konia. Był on gościem królowej Wiktorji w 1887 roku, zaś w roku 1900 zwiedził Europę wraz ze swym przyjacielem Buffalo Billem, którego zamłodu uczył strzelać i jeździć konno.

„Przedłużyć życie nie jest tak trudno", oświadcza z uśmiechem 106-letni indjanin. „Przedewszystkiem należy być stale na powietrzu, wcześnie wstawać, pić wiele zimnej wody, jaknajczęściej kąpać się w zimnej wodzie i zachowywać umiar w jedzeniu".

„Człowiek żyje tak długo, jak długo według jego mniemania żyć może". „Mnie się zaś wydaje", oświadcza w końcu wielki wódz czerwonoskórych, „że będę żył wiecznie".

KORESPONDENCJA DWU STUDENTÓW

— Mój drogi! Chcę iść tego wieczoru na bal, lecz nie mam fraka. Czy nie zechciałbyś pożyczyć mi swego?

Zaraz po otrzymaniu tego listu przyjaciel odpowiada:

— Zgadzam się najchętniej, pod jednym warunkiem: musisz mi przysłać spodnie, bo inaczej nie będę miał w czem wyjść, żeby ci przynieść frak

ELEGANCKA DAMA.

W restauracji przypadkowo zupełnie dwie panie siadają przy tym samym stole. Podczas, gdy jedna spożywa bez ceremonji obiad, druga zapala papierosa. Jedząca mówi na to z oburzeniem:

— Przypuszczam, że nie przeszkadza pani w paleniu fakt, że jeszcze jem?

— Bynajmniej, proszę pani, gdyż mimo wszystko dźwięki orkiestry dochodzą jeszcze do mnie.

NIE MOŻE PRACOWAĆ.

— Dlaczegóż nie pracujecie, skoro dokucza wam głód?...

— Próbowałem — łaskawy panie — Ale gdy pracuję, staję się jeszcze bardziej głodny..



BOOTH TARKINGTON. Przedruk wzbroniony.

Egoistka.

(CLAIRE AMBLER).

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

33)

Nie myślała o żadnym sposobie, kiedy weszła z matką do refektarza na śniadanie, doznała wszakże przyjemności stwierdzenia, że w odpowiedzi na jej skinienie, twarz jego opłynęła różową łuną, jak zresztą i jej własna. Panna Orbison odkłoniła się razem z bratem, Claire przedstawiła półgłosem matkę i, po skończonym wysiłku, wszyscy czworo wyszli do ogrodu i wypili razem kawę przy stoliku, umieszczonym obok leżaka Orbisona. Pani Ambler zauważyła, że powrócił do swego leżaka z prawdziwą ulgą.

— Powinien pan kazać sobie podawać śniadanie tutaj, w ogrodzie — rzekła. — Krzesła w refektarzu są ogromnie niewygodne.

Potrząsnął z uśmiechem głową.

— Nie. Człowiek trzyma się codziennych przyzwyczajeń i robi to samo co inni tak długo, jak tylko może. Oprócz tego, to nie jest odpowiednie miejsce do jedzenia — a przynajmniej nie na porcelanowej zastawie. Obawiam się, że nie zostałbym zrozumiany, gdybym poprosił o liście winogradu. Czy pani zna całą historję Raony, panno Ambler? Czy pani zna jej początek?

— Nie — odpowiedziała, patrząc mu prosto w oczy, z wyrazem niepozbawionym tajemniczej powagi. — Nie znam nawet końca, panie Orbison.

Na te słowa, odwrócił od niej szybko spojrzenie i skierował je w stronę wybrzeża na lewo.

— Tu właśnie wylądowali pierwsi Grecy — rzekł i opowiedział jej o burzy, która zapędziła żeglarzy w ten przesmyk i zmusiła ich do lądowania. Claire słuchała z przejęciem, nie spuszczając z niego wzroku, podczas gdy pani Ambler i panna Orbison, wydobywszy swoje hafty i igły zabrały się do pracy. I one również przysłuchiwały się opowiadaniu inwalidy, trochę z roztargnieniem, jak zwykle szyjące kobiety. On zaś opowiadał o starożytnych ludach, tak, jakby to były zrozumiałe, żywe, ludzkie zbiorowiska, a nie suche fakta, zebrane i zachowane przez suchego historyka. W dodatku mając przed oczyma przejętą, w siebie słuchaczkę, taką, jakiej nigdy jeszcze nie oglądał, poczuł się wprost natchnionym i opowiadał jej barwnym stylem o Grekach, przedzierających się ku brzegowi, o nadpłynięciu wojennej flotylli Alcybiadesa, zamiatającej przed sobą morze ,o jej wielkiej klęsce, o dziwnej śmierci Archimedesa i o powrocie Platona do Aten, po swej ostatniej świetnej odpowiedzi tyranowi Dioniziusowi.

— Wspaniałe! — wykrzyknęła Claire i klasnęła w ręce, zachwycona dowcipem starożytnych. — Zawsze myślałam o Platonie jako o czemś w rodzaju kwadratu hypotenury, czy teorji metampsychozy — aż do tej chwili. Nigdy nie wyobrażałam sobie, żeby ktoś na świecie mógł obudzić we mnie żal, że go nie znałam, panie Orbison!

— Panna Orbison spojrzała na swój zegarek.

— Toż to już czas na herbatę. Karolu, ty masz doprawdy srebrny język!

— Pewnie chciałeś powiedzieć, że musi być z metalu, skoro się jeszcze nie zużył choć się wciąż obraca — odpowiedział i, obejrzawszy się za siebie, potrząsnął głową. — Ten młody człowiek uważa prawdopodobnie, że muszę mieć żelazny język. Wcale go nie zauważyłem. Ma minę poety, który dużo przecierpiał i czeka na możność pomówienia z panną Ambler.

Młodym człowiekiem był nie kto inny tylko Artur Liana. Stał on koło balustrady nad przepaścią, bawiąc się w zamyśleniu laską i słomkowym kapeluszem, za bardzo cierpliwy i grzeczny, by się zbliżyć i narzucić towarzystwu. Claire pomyślała z niezadowoleniem, że postanowiła być dlań uprzejma, gdyż doczekała się wreszcie tej chwili, kiedy ten „bliski", znajdujący się u jej boku, stał się dla niej nieskończenie bardziej pociągający niż ten „dalszy". Rzuciła inwalidzie pełne łagodnego wyrzutu spojrzenie, jakby chcąc powiedzieć, bez uciekania się do pośrednictwa głosu:

— Dobrze, posłucham cię i będę dla niego aniołem, ale to jest niedorzeczność która mnie zasmuca, bo oddala od ciebie.

To co powiedziała w rzeczywistości, było mniej patetyczne, jakkolwiek westchnęła, wstając z krzesła:

— Przypuszczam. Prawdopodobnie chce iść ze mną na spacer. O, niech tam!

Przesłała inwalidzie drugie spojrzenie, oznaczające: „To twoja wina", poczem odwróciwszy się i przybrawszy bardziej uprzejmy wyraz twarzy, poszła żywym krokiem ku Arturowi. Nie zdążyła dojść jednak do niego, kiedy stanął przed nią ktoś inny.

Z ławki, osłoniętej firanką krzewów i gałęzi, podniósł się Giuseppe Bastoni i zagrodził jej drogę, zginając się w ukłonie.

— Panna Ambler — ja proszę!

Stanęła

— Słucham pana?

— Ja proszę zaprosić pani. Pani przyjść tańczyć! Muzyka Salone bardzo śliczna dzisiaj. Ja proszę pani przyjść z przyjemnością?

— Nie — odparła. Chłodne spojrzenie i lodowaty ton głosu przybrała celowo, chcąc by zostały zauważone przez człowieka, który, jak sądziła, zalecił jej takie postępowanie. — Nie, nie pójdę.

Giuseppe spojrzał badawczo przez monokl.

— Nie? Pani nie lubić?

— Nie dzisiaj.

(C. d. n.)

Restauracja i Cukiernia „ZACISZE" w Sosnowcu

„BAR DANCING" Nowa niespodzianka!!! „BAR DANCING"

Z dniem dzisiejszym występy znakomitych sił artystycznych:

Marjusz Kondracki humorysta, Kajdarowa tancerka, Janina Jankowska subretka, Stefa Odeoni tancerka charakterystyczna, Hania Rostowska kuplecistka.

Codziennie koncertuje doborowa muzyka.

Nowość w Zagłębiu!!!

Plisowanie francuskie maszynowe

od 1 mm. wzwyż wykonywa

Elektryczny Zakład Plisowniczy „PLISHOR"

w Będzinie, ul. Sielecka Nr. 5, telefon Nr. 6-70

UWAGA! Zamówienia przyjmuje również Agentura w SOSNOWCU, ul. Targowa Nr. 18. 3717

Polecamy na sezon bieżący:

CEMENT znanych marek: Grodziec, Wysoka i in.

Papę dachową, Asfalt, Smołę dachową,

lepnik, laki do dachów i konstrukcji carbolineum, oleje, smary i inne artykuły techniczne, oraz znane z dobroci

NATURALNE MYDŁA „SIŁA"

Hurtowo i drobnicowo. Wybór wielki. Ceny niskie, ściśle fabryczne. Mydeł żądajcie we wszystkich sklepach.

T-WO „SIŁA" SOSNOWIEC ul. Chemiczna Nr. 8. Tel. 105 3012-3

SZKOŁA

pisania na maszynach czynna codziennie od godz. 8 rano do 8 wiecz.

Wpisy i informacje w księgarni „Polonja" Sosnowiec, Hale „Rozwoju" Tel. 5-26. 3592

2 LIPCA NOWY KURS.

Szczotki toaletowe

i do domowego użytku najlepiej kupisz jak obecnie ogólnie wiadomo w SKŁADZIE FABRYCZNYM i PERFUMERJI

T-wa „Siła" SOSNOWIEC ul. Kościelna. 3467

Czepki kąpielowe! w kilkudziesięciu odmianach.



Crem „Lactolin"

nagrodzony złotym medalem na wystawie w Paryżu

Kto crem „Lactolin" używa
Ten bezwzględnie piegów
Plam i wszelkich defektów
Cery się wyzbywa. 3611

Żądać wszędzie.

LETNICY!

Leżaki, hamaki, polne łóżka, walizki fibrowe płócienne, rolety wędki, sznurki, haczyki przynęty i wiele nowości rybackich POLECA TANIO.

Sztajer, Będzin, Kołłątaja 29 TELEF. 4-10. 2290-6

Potrzebne panienki do szycia i moreżkowania chustek wykwalifikowane i do nauki Jakób Nichemia, Sosnowiec, Targowa 2. 3680

Akademik poszukuje kondycji na wyjazd. Specjalność: polski, francuski, niemiecki, łacina, historja. Nowakowski, Sosnowiec, Kościelna 9 3704

Lokale.

Do wynajęcia pokój umeblowany przy rodzinie ulica Kościelna Nr. 9 m. 5 pierwsze piętro front 3686

Dwa pokoje z kuchnią do wynajęcia zaraz. Wiadomość Pogoń Piaskowa 3. 3705

Letnisko do wynajęcia dwa pokoje z kuchnią w Przeczycach obok lasu i rzeki. Wiadomość Sosnowiec, 3-go Maja 33 Lis 3707

W najruchliwszym punkcie Dąbrowy sklep do wynajęcia w nowowybudowanym domu. Wiadomość Dąbrowa Król 3708

Przyjmie jednego pana na wygodne mieszkanie od zaraz ul. Szpitalna Nr. 12 Sosnowiec. 3718

Sklep pokój z kuchnią i piwnice w b. dobrym punkcie odstąpię z powodu zmiany interesu. Wiad. w adm. Kurjera. 3722



Złoty medal na Wystawie w Katowicach 1927.

Zastępca: A. M. Redlitz, Będzin, Kołłątaja 34.

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

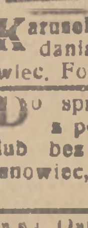
Potrzebna zdolna krawcowa do domu ul. Piłsudskiego 26 sklep tytoniowy. 3701

Przyjmię jakąkolwiek posadę biurową lub kasjerki Wymagania skromne. Adresować do Adm. „Kurjer Zagłębia pod „Seminarzystka". 3719

Panienkę w charakterze praktykantki przyjmie zaraz księgarnia „Polonja. Z poprzednio zgłaszanych reflektuje najchętniej na panienkę adres której został zanotowany w księgarni 3726

Kupno i sprzedaż.

Tartak, Dąbrowie Górniczej, Wałowa 10, telefon, 1-12, poleca trociny na worki i fury, drzewo opałowe wiązane w paczkach, na fury i wagonowo 3148-6



POMNIKI gotowe w wielkim wyborze po cenach możliwie niskich poleca zakład kamieniarski JANA ZAGORSKIEGO. Sosnowiec, Aleja № 8 Tam się wykonywa wszelkie roboty wchodzące w zakres kamieniarstwa. 1863

Karusel nowa okazyjnie do sprzedania. Dekinder, Piaski Sosnowiec, Focha 11. 3638

Do sprzedania sklep bardzo tanio z powodu wyjazdu z towarem lub bez w halach „Rozwoju". Sosnowiec, wiadomość w sklepie nr. 42. 3669

W Dąbrowie Górniczej sprzedamy posesję 3-go Maja róg Krótkiej obok klubu całość lub częściowo. Wiadomość 3 Maja 19, Józef Dudalski. 3688

W Dąbrowie Górniczej do sprzedania, bez pośredników, nieruchomość w centrum miasta. Wiadomość: filja Kurjera, Dąbrowa, Sobieskiego 8. 3677

Maszynę bębenkową krytą, zwykłą bębenkową używaną i ręczną czółenkową sprzedam tanio i na dogodnych warunkach proszę się przekonać. Sosnowiec Sielecka 27 Pelsik. 3696

Patefon z płytami sprzedam tanio. Wiadomość, Sosnowiec, Chłodna 4 m. 11. 3683

Do sprzedania piekarnia w pełnym ruchu z filją w najruchliwszej ulicy Dąbrowy 3709

Nożyce introligatorskie kupię C. Przytulski Sosnowiec, 3-go Maja 15. 3700

Maszynę do szycia bębenkową krytą bębenkową czterema szufladami używaną czółenkową Singera 150 złotych sprzedam. Sosnowiec, Narutowicza 20 Targ Sielecki Harlak. 3706

Sprzedam plac 55 prętów obok Piłsudskiego Wiadomość Sosnowiec, Chmielna 8 3711

Auto Waf czteroosobowe zupełnie nowy z powodu wyjazdu sprzedam. Czeladź, Przełajska 16. 3714

Do sprzedania 19 prętów placu z materjałem budowlanym w Pogoni ul. Grochowa 6. Wincenty Bień 3653

Dla p. p. Rybaków wszelkie przybory, poleca „Ster" w Sosnowcu, Piłsudskiego N. 14. tel. 8-28. 3652

Pianino mało używane sprzedam. Wiadomość Gołonóg piwiarnia Laska. 3703

Pianino krzyżowe sprzedam, dogodne warunki oglądać Sosnowiec, Ciasna 12 parter. 3715

Maszynę Singera sprzedam tanio. Wiad. w adm. Kurjera. 3723

Ford karetka z 1926 roku w b. dobrym stanie do sprzedania. Wiad. w adm. Kurjera. 3721

Nauka i wychowanie.

Kursy kroju sukien, bielizny; haftu ręcznego, maszynowego. Zapisy uczenic codziennie. Sosnowiec, Kołłątaja 11 Nowakowska. 3691

Każdy Polak powinien pisać poprawnie (ortograficznie); uczcie się więc listownie polskiej pisowni. Kursy buchalteryjne prof. Sokołowicza, Warszawa, Żórawia 42. — Żądajcie prospektów. 3365-14

Studentka przygotowuje do egzaminów w zakresie 8-miu klas Oferty „Kurjer Zachodni" Będzin pod „Egzamin". 3720

Różne.

Za długi i podpisy wekslowe żony Józefy i syna Czesława nie odpowiadam. Stanisław Wołek Sosnowiec Książęca 8. 3697

Przybłąkaną sukę wilczurę młodą tresowaną ze smyczą można odebrać za zwrotem kosztów. Dąbrowa Gór. Konopnickiej 16, Banbur Józef 3718

Wykonywa wanny samochodowe różnych systemów usuteczna reperacje tychże i chłodnic posiada wanny i nasiadówki Zakład blacharski Sosnowiec, Sienkiewicza 1 a. 3717

Zgubione dokumenty.

Urbański Tomasz zgubił patent straganowy rzeźnicky wydany przez Starostwo Będzińskie 3694

Urbański Tomasz zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin. 3693

Kłos Władysław zgubił wyciąg ksiąg ludności m. Koniecpol i książkę wojskową. 3579

KINO „ZAGŁĘBIE" dawniej Kino-Teatr „Udziałowy"

Dziś i dni następne — Dawno niewidziana, słodka i czarująca „ulubienica świata"

MARY PICKFORD Marzy, kocha i walczy w przepięknym wzruszającym dramacie w 10-ciu aktach p. t. „SERCE" (MAŁA ANETA)

Niesłychanie frapująca treść, pełna sensacyjnych momentów i tryskających złotym humorem scen.

Następny program „TAJEMNICA PANI S..." (Mistrz Świata) w rolach głównych XENIA DESNI — OLGA CZECHOWA.

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie 7 Zł.

Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy	60 gr.
W tekście	45 „
W tekście, w kronice	60 „
Za tekstem	25 „

Nekrolog. do 200 wierszy 50% taniej.

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 25 gr. za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 zł.

Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.

W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25% droższe.

Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".